



28 lutego 2025

NR 49 (18140)

Sport



Bohater Norwegii



Z DRUGIEJ STRONY

Paweł Czado

Warszawa
to nie Wersal

Gdybym miał wybrać jedno jedyne, co udało się w okresie stalinizmu w Polsce, wybrałbym... urzędniczą nazwę „Turniej Tysiąca Drużyn”, pod którą wskrzeszono w 1951 roku rozgrywki krajowego pucharu jako przeciwwagę dla burżuazyjnego ligowego tworu. Nazwa jest adekwatna, a rozgrywki Pucharu Polski przynoszą nam niezmiennie mnóstwo emocji, wzruszeń i zaskakujących rozstrzygnięć. Co rok zdarza się przypadek, gdy mały powala dużego, a w jakichkolwiek innych rozgrywkach nie miałby nawet szans się z nim spotkać, nawet podając piłki.

Wszystko się zmienia – w tym roku rolę kopciuszka odgrywa... Ruch, który jako jedyny z czwórki półfinalistów obecnej edycji nie gra w ekstraklasie. W przeszłości sensacyjnych rozstrzygnięć nie brakowało, niektóre miejscowości, gdy ludzie słyszą ich nazwy, kojarzą się właśnie z Pucharem Polski.

Choćby Żagań. To piękna historia, choć bez szczęśliwego zakończenia. Pamiętacie występ Czarnych Żagań w 1965 roku? Skromny klub z okręgówki dotarł aż do finału, a mieszkańców małego Żagania opanowała euforia. Miejscowy fryzjer gołił ulubieńców za darmo (znalazłem nawet info, jak się nazywał: Arkadiusz Frątczak), krawiec z kolei za darmo ubierał. Chłopaki mieli furę szczęścia, bo trzy razy przeszli dalej po karnych, a raz po dogrywce, ale czy to zbrodnia mieć szczęście? Rywal w finale był za silny – Górnik z Pohlem, Szottysikiem, Lentnerem, Kostką czy Florenskim nie dał im szans. Ta piękna opowieść nie ma godnego zakończenia, choć w nagrodę dzielni chłopcy z Żagania pojechali na obóz do NRD. Po pierwsze dlatego, że po sezonie ŁKS będący w gronie tych, którzy sensacyjnie odpadli z Czarnymi, na pniu kupić pięciu ludzi i zdekompletować zespół. Po drugie, dzielny Czarny należał się start w Pucharze Zdobywców Pucharów, bo Górnik tego samego roku zdobył mistrzostwo. Fatalnie zachował się jednak PZPN, który zdecydował, że Czarni są za mali, żeby reprezentować Polskę i... zgłosił Legię, która w półfinale odpadła z Górnikiem. UEFA słusznie wypięta się na ten myk, więc tamtej jesieni nie mieliśmy swojego reprezentanta w PEZP. Podobno w Żaganiu dało się słyszeć, że bano się wypuszczać Czarnych za granicę, bo z takiego meczu nikt do PRL-u już z piłkarzy by nie wrócił i byłaby siara... Tak czy inaczej, Żaganiowi pozostały piękne wspomnienia.

Takich miejscowości, które stawaty się bohaterami całej Polski na kilka miesięcy z powodu przedzierania się przez kolejne fazy Pucharu Polski, było więcej. Zagorzali kibice z pewnością pamiętają pucharowe przygody takich klubów jak Baildon Katowice w 1968 roku, Odra Wrocław w 1973, rezerwy ROW-u Rybnik w 1975 (finalista), Orzeł Łódź w 1977 czy Jadowniczanka Jadowniki w 1985 – można tak wymieniać i wymieniać...

Na koniec jeszcze jedno. Stadion Narodowy w Warszawie to nie Wersal, a prezydent kraju wręczając trofeum zwycięskiej drużynie to nie Ludwik XIV. Dlatego uprzejmie dopominam się, aby resztę kraju traktowano równie poważnie jak stolicę i nie rozgrywano finału jedynie w Warszawie. Mamy przecież wiele pięknych stadionów będących ozdobami dumnych regionów z bogatą futbolową historią. Niech finał wędruje, choćby ustaloną niezmienną trasą i wizytuje kraj. Na przykład tak: Warszawa – Gdańsk – Poznań – Łódź – Wrocław – Chorzów – Kraków – Warszawa – Gdańsk itd... Czyż nie byłoby to sprawiedliwsze, niż jest obecnie?



Mateusz Kuchta, bramkarz Polonii, robił, co mógł, ale dwa razy nie dał rady.

Do czterech
razy sztukaPuszcza Niepołomice pierwszy raz w historii
awansowała do półfinału Pucharu Polski

Nie jest codziennością fakt, gdy faworytem przed meczem o krajowe trofeum jest drużyna grająca szczebel niżej. Ostatnio jednak Polonia Warszawa była w dobrej formie, w ostatnich czterech meczach nie poniosła porażki. Zwolennicy przeciwnej opcji wskazywali, że gracz Tomasz Tułacz nigdy dotąd z Polonią w oficjalnym meczu nie przegrali, a jeśli chodzi o ostatni mecz, to trudno przecież narzekać na wyjazdowe ligowe zwycięstwo z Lechią. Okazało się, że rację mieli ci drudzy.

Grali? Tak,
ale co z tego?

Złe miłego początku. Pierwsza połowa nie zapisze się bowiem w żaden sposób w chwalebnej historii pucharowych rozgrywek. Nie zasługuje nawet na wzmiankę w wykazie połów słabych! Kiła-mogiła! Dominował nastrój oczekiwania na cokolwiek, bo emocje zmieściły-

by się w napastkach sprzedawanych w sklepie krawieckim niedaleko Konwiktorskiej. W 10 minucie stadion wprowadził się ożywił, bo poloniści reklamowali zagranie ręką jednego z obrońców gości w polu karnym, ale po analizie VAR okłapł.

Niby pod koniec pierwszej połowy Ukrainiec Roman Jakuba zagrał na głowę Artura Craciuna, ale Mołdawianin uderzył tak, że piłka minęła słupek. Piszę o tym, żeby wymienić jakąkolwiek sytuację w tej części gry, tak w prawdzie wspomnienie nie zasłużyła nawet ta... Grali, starali się, ale takie staranie na nic...

Zmiana stron,
zmiana poziomu

Druga połowa była już znacznie lepsza, zdecydowanie bardziej zajmująca. Od mocnego uderzenia od razu się rozpoczęła! W 50 minucie po szybkiej akcji gospodarzy piłkę świetnie na skrzydło dorzucił Bartłomiej Poczuć. Przejął ją Turek Ilkay Durmus i groźnie

zacentrował. Błąd popełnił młody bramkarz gości 17-letni Michał Perchel – odbił piłkę w pole wprost pod nogi Krzysztofa Kotona, a ten wykazał się zdecydowaniem i sprytem. Od razu zrobił to, co do niego należało, a żaden ze znajdujących się wokół obrońców niepołomickich nie zareagował.

Puszcza miała prawie natychmiast szansę na wyrównanie. Dwie minuty później gospodarze po ostrym strzale Jakuby zatrzymali piłkę na linii bramkowej! Uff... Trener Tułacz nie czekał, od razu zareagował, dokonując trzech zmian naraz. Dało to efekt; w 65 minucie goście wyrównali. Po centrze piłkę głową przedłużył Antoni Klimek, a silny wielkolud Białorusin Gierman Barkowski dobił ją do siatki prawie z linii bramkowej.

Goście mogli rozstrzygnąć mecz w regulaminowym czasie: w 80 minucie doszło do zamieszania przed bramką gospodarzy po krótkim rozegra-

Polonia Warszawa – Puszcza Niepołomice
1:2 (1:1, 0:0 po dogrywce)

1:0 - Koton, 50 min, 1:1 - Barkowski, 64 min, 1:2 - Szymonowicz, 108 min.

Polonia: Kuchta – Terpiłowski, Grudniewski, Szur, Olszewski, Vega (91. Młyński), Poczuć, Koton (104. Bajdur), Kłuska (70. Wojciechowski), Durmus (74. Predenkiewicz), Zjawski (91. Śpiewak). Trener Mariusz PAWLAK.

Puszcza: Perchel – Craciun, Szymonowicz, Jakuba, Mroziński (54. Cholewiak), M. Stępień (59. Klimek, 119. Sołowiej), Serafin (54. Żukow), Atanasov, K. Stępień (54. Błagać), Abramowicz, Barkowski. Trener Tomasz TUŁACZ.

Sędziował: Paweł Malec (Łódź). Żółte kartki: M. Stępień, Jakuba, Craciun, Cholewiak, Błagać.

niu rzutu różnego. Po centrze chorwackiego pomocnika Jakova Błagać Jakuba uderzył obok słupka. Zaczekał, aż piłka wpadła nawet do bramki „Czarnych Koszuł”, gdy strzałem po kozłach Mateusza Kuchtę pokonał Barkowski. Boczny nie miał jednak wątpliwości i podniósł chorągiewkę. Spalony!

Polonia się odgryzała, bardzo dobrą zmianę dał w Polonii 20-letni Oliwier Wojciechowski, wychowanek Jagiellonii. Do końca regulaminowych 90 minut wynik się nie zmienił, potrzebna była więc dogrywka. Już w doliczonym czasie gry zdecydował o tym Bartłomiej Poczuć, który przyszedł do Polonii z... Puszczy. Doświadczony 32-letni pomocnik wybił piłkę z linii bramkowej gospodarzy, po chwili setkę zmarnował Barkowski.

Obeszli się
smakiem

Dogrywka zwiastowała wielkie emocje, ale właśnie wtedy wielu (tele)widzów dotyczyły ataki ziewania. Pierwsza jej część

dorównywała mizerotą pierwszej połowie, ale w drugiej znów zaczęło się coś dziać.

W 108 minucie cios zadała Puszcza: po świetnej centrze Jakuby z narożnika boiska znakomicie w powietrzu zachował się Dawid Szymonowicz. Obrońca popisał się celnym strzałem głową i prowadzenie gości. Zaraz potem Polonia mogła wrócić do gry, ale fantastycznie w bramce Puszczy zachował się niepełnoletni Perchel, który po uderzeniu piłki przez Przemysława Szurę wybił piłkę z linii bramkowej.

Poloniści nadal próbowali ratować sytuację, atakować, ale zabrakło już argumentów. Goście w tańcu zwycięstwa. Puszcza nigdy dotąd nie zdołała awansować do półfinału. Trzy razy odpadała w ćwierćfinale – teraz wreszcie przekroczyła tę barierę.

Nie będziemy więc świadkami ewentualnego półfinału Legii z Polonią?! Wow, tym żyłaby cała Warszawa! Może kiedy indziej...

(pacz)

Sędziowski kryminał?

Po meczu pucharowym Legii z Jagiellonią sędziowie znaleźli się w ogniu krytyki.

Po środkowym spotkaniu, które 3:1 wygrał zespół ze stolicy, internet zawrzał. „Kolejny mecz wypaczony przez Lasyka. To już się robi chore. Nie jestem kibicem żadnego z klubów”, „Brak dwóch ewidentnych karnych dla Jagiellonii, najpierw ręką Szkurina, a potem Pietuszewski faulowany i jeszcze płacz Żewłakowa, gdyby jakiś karny uznali. Cała Polska to widziała”, „Cała Polska widziała ten wał stulecia”, „Rozumiem, że Legię trzeba poprowadzić do finału, ale czemu tak bezczelnie drukować? Niepodyktowanie karnego na Pietuszewskim to wg mnie sędziowski kryminał”, „Myślałem, że sędziowanie pod Legię to mit, ale obejrzałem ten mecz i to jest dramat, co wyrabiał sędzia”, „Pięknie skrecona Jaga przez sędziów” – to tylko niektóre z komentarzy wściekłych kibiców po meczu Legii z Jagiellonią, które pozwalał sobie zacytować.

Gromy na głowy arbitrów

Nie da się ukryć, że w tym ćwierćfinałowym spotkaniu, które zostało rozegrane w Warszawie, nie obyło się bez spięć i kilku kontrowersyjnych werdyktów zespołu sędziowskiego. Z pierwszym mieliśmy do czynienia



Decyzje arbitra Piotra Lasyka wzbudziły wiele kontrowersji.

w 57 minucie (wynik 1:1). Goście egzekwowali rzut rżny, do centry wyskoczył napastnik „Jagi” Afimico Pululu i uderzył piłkę tak, że ta trafiła w rękę Ilji Szkurina. Sędzia Piotr Lasyk rzutu karnego nie podyktował, ponieważ stwierdził, że między snajperem Jagiellonii i ręką napastnika Legii była zbyt mała odległość.

Świadcami kolejnej kontrowersji byliśmy w 74 minucie. W polu karnym Legii upadł zahaczany przez Pawła Wszółka Oskar Pie-

tuszewski, a arbiter od razu podyktował „jedenastkę”. Dla niżej podpisanego faul legionisty był ewidentny, nie podlegał dyskusji. Tymczasem arbiter z Bytomia czekał na analizę VAR, za którą w środkowy wieczór odpowiadał nasz ekspertowy arbiter, Szymon Marciniak. Ten podpowiedział Lasykowi, by sam przeanalizował sytuację – sędzia główny pobiegł więc do monitora, obejrzał powtórki i... odwołał rzut karny.

W sieci natychmiast na głowę rozjemcy posypały się gromy. Słów ostrej krytyki nie szczędzili sędziom (Lasykowi i Marciniakowi) między innymi Cezary Olbrycht (Canal+Sport), Mateusz Miga (TVP Sport) czy Adam Sławiński (Kanał Sportowy). Były sędzia Adam Lyczmański, obecnie ekspert od spraw sędziowskich w Canal+, także nie miał żadnych wątpliwości, że w tej sytuacji sędziowie popełnili poważny błąd.

Z duchem gry?

Kolegów „po fachu” w obronę wziął tylko były sędzia asystent, Rafał Rostkowski: – Sytuacja z 74 minuty może wzbudzać kontrowersję, ale odwołanie rzutu karnego dla Jagiellonii było zrozumiałe, zgodne z duchem „Przepisów gry”, sprawiedliwe. To była chyba najlepsza możliwa decyzja sędziowska w tej sytuacji. Większe wątpliwości budzi brak „jedenastki” za zagrzenie ręką przez Szkurina, ponieważ ten miał rękę uniesioną do góry, odchyloną, powiększał nią obrys ciała i zagroził nią piłce drogę w kierunku bramki. To są argumenty przemawiające za podyktowaniem rzutu karnego dla Jagiellonii.

Szymon Marciniak upierał się, że po faulu na Oskarze Pietuszewskim nie powinno być karnego dla „Jagi”, ponieważ „niezależnie od szczegółów tej fazy akcji, wcześniej był faul na lewym obrońcy Legii. Przy linii bocznej o piłkę walczyli Dusan Stojinović, Miki Villar i Ruben Vinasgre. Zawodnik Legii został tam uderzony w kolano, wtedy piłkę przejęła Jagiellonia”.

Nieco wcześniej sędzia Lasyk nie podyktował „jedenastki” dla Legii, gdy piłkę ręką we własnym

polu karnym zagrał Cezary Polak. Futbolówka odbiła się od jego ręki po złym przyjęciu, ale w przypadku tzw. błędów technicznych, po których następuje takie niedozwolone zagrzenie, nie dyktuje się rzutu karnego. Podobnie było w doliczonym czasie w przypadku zagrania ręką innego piłkarza „Jagi”, Tomasza Silvy.

Olimpijski spokój

Na temat pracy sędziów nie chciał wypowiadać się trener Jagiellonii, Adrian Siemieniec. – Kontrowersje były dwie, jedna miała miejsce po stałym fragmencie, gdy sprawdzano rękę Szkurina – stwierdził 33-letni szkoleniowiec. – Potem była też kwestia rzutu karnego. Jesteśmy rozczarowani, bo przegraliśmy. Nigdy nie będę szukał wymówek w decyzjach arbitrów. To często kluczowe wybory, ale mam swoją pracę do wykonania. Kluczową sytuacją była szybka strata gola na 1:1. To spowodowało, że mecz się otworzył, choć nadal stwarzaliśmy zagrożenie, ale brakowało nam kolejnego trafienia. PGE Narodowy w tym roku nie będzie dla Jagiellonii, ale wierzę, że prędzej czy później tam trafimy.

Bogdan Nather

Szalony gol

„Duma Pomorza” odniosła piąte zwycięstwo w tym roku, ale wygrana z Piastem Gliwice rodziła się w bólach.

POGON SZCZECIN

Zfaktami się nie dyskutuje, a te są takie, że „Portowcy” odnieśli piąte zwycięstwo w tym roku i zapewnił sobie przepustkę do półfinału Pucharu Polski. Co prawda gole zwycięzcy strzelili dopiero w dogrywce, a zrobili to najlepszy snajper Pogoni Efthymis Kolouris oraz kapitan zespołu Kamil Grosicki, ale jakie teraz to ma znaczenie?

Nie było wątpliwości

Potyczka z Piastem Gliwice nie była dla gospodarzy przysłowiową bułką z masłem, zwycięstwo rodziło się w bólach, lecz liczy się efekt i nic więcej. – Był to niezwykle trudny mecz – przyznał trener „Dumy Pomorza”, Robert Kolendowicz. – Spotkały się dwa bardzo dobrze zorganizowane, taktyczne zespoły. Piast był bardzo dobrze przygotowany i dlatego wieloma momentami nie mogliśmy

grać tak, jak lubimy. Pewnie postronnemu kibicowi w pierwszej fazie mecz mógł się nie podobać, ale najważniejsze było zwycięstwo i je osiągnęliśmy. Jestem niezwykle zadowolony z naszych liderów. Wiara nam cały czas przyświecała, nie widziałem w drużynie ani jednego momentu wątpliwości. Jestem bardzo dumny, że ta wiara cały czas w nas była. Strzeliliśmy fenomenalne gole, to zasługa indywidualnej jakości „Kulu” i Kamila. Jestem pełen podziwu dla Valentina Cojocarua za ważne interwencje oraz dla zmienników, którzy weszli na boisko. Chciałbym również podkreślić, że Krzysiek Kamiński (dotąd bronił w pucharowych meczach Pogoni – przyp. gak) to fantastyczny członek zespołu. Pewnie liczył, że zagra, jednak podjąłem inną decyzję. On mocno nam pomaga i nas wspiera. Chcę takich zawodników, którzy mają dużą jakość indywidualną,

ale przede wszystkim chcą dobra zespołu. Jesteśmy dalej w Pucharze Polski i to najważniejsze. Mamy tam ciągle „unfinished business”. Mówiłem o krętych drogach, które prowadzą czasem do pięknych miejsc. Mam nadzieję, że trafimy wreszcie do tego pięknego miejsca.

Na najwyższych obrotach

– To miłe, że porównuje mnie do Zlatana Ibrahimovicia, strzelonego gola będę bardzo dobrze pamiętał i ciepło wspominał – powiedział jeden z bohaterów środkowej potyczki, strzelec pierwszego gola (piętką!) dla Pogoni, Efthymis Kolouris. – Natomiast najważniejszy jest awans drużyny do następnej rundy rozgrywek. Zdobyłem szaloną bramkę. Kiedyś już byłem blisko strzelenia gola tzw. skorpionem, lecz dopiero teraz udało mi się ta sztuka. To był bardzo trudny mecz, Piast jest drużyną do-

brze zorganizowaną w defensywie. Skutecznie bronili się, dlatego też nie mogliśmy budować akcji z taką intensywnością, jakiej oczekiwaliśmy. Wiedzieliśmy, że tak właśnie wyglądają mecze z tą ekipą. Natomiast byliśmy cierpliwi, cały zespół dał z siebie wszystko, pracowaliśmy na najwyższych obrotach. Cieszę się z tego, że awansowaliśmy dalej oraz że mogłem pomóc drużynie. Dziękuję za wsparcie kibicom. Jestem zadowolony ze swojej dyspozycji w ostatnim czasie. Znajduję się w dobrej formie, zresztą jak cała drużyna. Ale przed nami w tym sezonie jeszcze wiele meczów i chcemy w nich zwyciężać. Jak choćby już w sobotę z Lechem Poznań. To nasze najbliższe wyzwanie. Jeżeli zdobywam bramki, to pomagam drużynie w realizacji jej celów. To dla mnie najistotniejsze, bo wiem, że zespół potrzebuje mnie w dobrej dyspozycji strzeleckiej.



Napastnik Pogoni Efthymis Kolouris (na pierwszym planie) cały czas imponuje fenomenalną skutecznością.

Droga do kadry?

Czy grecki snajper liczy na powołanie do reprezentacji swojego kraju na marcowe mecze? – Oczywiście, że chciałbym, żeby tak się stało – stwierdził stanowczo Kolouris. – Czekam na zaproszenie od selekcjonera (od 2024 roku jest nim Serb Ivan Jovanović – przyp. gak). Moim zdaniem zasługuję na to,

żeby wrócić do reprezentacji, natomiast decyzja nie należy do mnie, lecz do sztabu i trenera kadry. Ja mogę tylko w każdym kolejnym występie dla Pogoni starać się grać jak najlepiej, dzięki czemu może zostać doceniony. Liczę, że w najbliższym czasie będzie mi dane reprezentować mój kraj.

Bogdan Nather

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA HENRYK LATOCHA

Problem ze stabilizacją

Rozmowa z byłym piłkarzem Górnika Zabrze

Rozmowę zaczynamy, nie może być inaczej, od Górnika, który w piątek podejmuje Cracovię. Można być optymistą?

– Wiosną Górnik wygrał jeden mecz z czterech, więc fajerwerków nie ma. Przed rozpoczęciem rundy liczyłem – przyglądając się rywalom – właśnie na dobry start, na więcej punktów na początku. Gadaliśmy o tym nawet wczoraj przez telefon z Hubertem Kostką... Górnik ma problem z wystawianiem ustabilizowanego składu. Ciągłe stoi coś na przeszkodzie, by grał w najsilniejszym zestawieniu. Tym razem z powodu problemów zdrowotnych zabraknie Kamila Łukoszka. Dlatego z Cracovią, która przecież w tym sezonie jest bardzo groźna na wyjazdach (krakowska drużyna odniosła w tym sezonie dziewięć zwycięstw, z czego sześć na wyjeździe – przyp. aut.) z pewnością łatwo nie będzie. Mnie, jako byłemu obrońcy, ciągle w grze Górnika przeszkadza sposób, w jaki defensorzy atakują przeciwnika. Nie są w walce o piłkę skuteczni, popełniają zbyt wiele błędów.

Hitem kolejki wydaje się mecz Pogoni z Lechem.



W Zabrzu mają nadzieję, że humory po meczu z Cracovią będą lepsze niż po meczu z Rakowem.

– Obie drużyny są w gazie. Pogoń, obok GKS-u Katowice, moim zdaniem prezentuje się na wiosnę najlepiej. Szczecinianie są groźni, grecki napastnik Koulouris strzela piękne bramki. Dobra forma Pogoni sprawia, że jeszcze może włączyć się do walki o mistrzostwo. Moim zdaniem bić się będą

o nie już tylko cztery pierwsze drużyny w tabeli, czyli Lech, Raków, Jagiellonia i właśnie Pogoń. Sądzę, że Legia nie da już rady. Jako że z pewnością chce grać w europejskich pucharach, skupi się teraz na Pucharze Polski, gdzie właśnie dotarła do półfinału. Tak mi się wydaje.

Wymienił pan GieKSę wśród drużyn, które robią wiosną wrażenie. Mimo porażki w ostatnim spotkaniu z Motorem?

– Mimo. Katowice prezentowały się w tym meczu dobrze, ale miały pecha, czasami tak się zdarza i nie ma co załamywać rąk. Prezentują taką piłkę, że w meczu

z Jagiellonią, obrońcą tytułu, pucharowiczem, drużyną z czoła tabeli – nie są bez szans.

Z przodu ligi nic nie jest przesądzone, ale z tyłu podobnie.

– Zaskakuje mnie Widzew. Nie spodziewałem się aż takiego regresu. Na wiosnę

mu nie idzie, gra wyjątkowo słabo. Jeśli będzie tak dalej – łodzianie będą musieli ostro bronić się przed spadkiem. Tam żadna z drużyn się nie poddaje, także Śląsk, który teraz gra z Legią i... wcale nie musi przegrać! Śląsk umie z nią grać. Jesienią we Wrocławiu był remis, ale w zeszłym sezonie wygrał u siebie 4:0, a na wyjeździe zremisował bezbramkowo. Tyle że w zeszłym sezonie był wicemistrzem Polski, a w obecnym – jeśli przegra teraz z Legią – nic go już chyba nie uratuje. Ale jak mówię: wrocławianie umieją z warszawianami grać (uśmiech).

**Rozmawiał
Paweł Czado**

POJEDYNEK KOLEJKI

Atak greckiego skorpiona

W wyborczej formie znajduje się ostatnio Efthymios Koulouris, magiczny jak na polskie warunki napastnik. W minionej kolejce wpakował trzy piłki do bramki Widzewa, a „Duma Pomorza” ograła „Czerwoną Armię” w Łodzi aż 4:0. O tym, że w Szczecinie mają prawdziwy skarb, przekonaliśmy się znowu podczas środowego spotkania w Pucharze Polski z Piastem Gliwice. Tym razem Grek nie potrzebował hat tricka, by o nim mówiła cała Polska, a cudownego gola ze 106 minuty dogrywki z „Piastunkami” pokazywały wszystkie stacje telewizyjne. Wykorzystując dośrodkowanie Linusa Wahlqvista, 28-letni napastnik „Portowców”, będący tuż przed linią „piątki”, mimo asysty gliwic-

kich obrońców wyłowił już odchodzącą za jego plecy piłkę i zagarniając ją silnym, fantastycznym strzałem piętą posłał piłkę do siatki. Bramka niezwyczajna, o tego typu bramkach mówi się „skorpion”. Kto nie widział, musi – obowiązkowo! – odszukać powtórki. Pogoń jest już w półfinale Pucharu Polski, w ekstraklasie zbliża się do medalowej czołówki, a liderujący klasyfikacji najsukcesowniejzych snajperów z 15 trafieniami Koulouris szaleje. W ostatnich siedmiu meczach trafiał do siatki aż dziewięciokrotnie i ucieka peletonowi innych napastników, w którym trudno doszukać się polskich nazwisk – dopiero na siódmym miejscu z dziewięcioma golami jest legionista Bartosz Kapustka.

Z wielkim zainteresowaniem obejrzymy więc w sobotę świetnie zapowiadające się szczecińskie starcie pomiędzy Pogonią i poznańskim Lechem, w którym występuje inny mistrz od zdobywania bramek Mikael Ishak. 32-letni szwedzki łowca goli ma na koncie 12 trafień. Dziś w kraju chyba nikogo nie stać na kupno któregoś z tych napastników. Jak się wydaje, przy tej dyspozycji strzeleckiej latem może wyłowić ich zespół ligi silniejszej niż polska. Na razie czekamy jednak na grecko-szwedzki pojedynek, jak czeka się zawsze na nagrodzony Oscarami western wszech czasów „W samo południe” Freda Zinnemanna, choć sobotni mecz w Szczecinie rozpocznie się o godzinie 17.30.

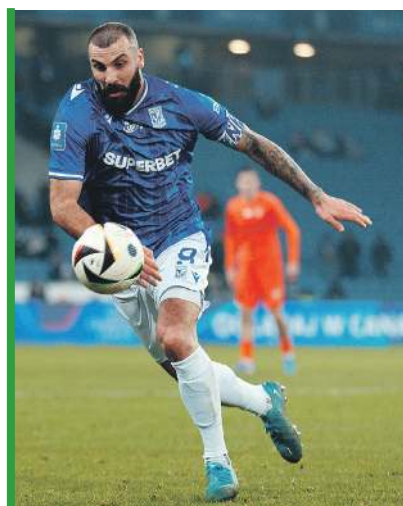
Zbigniew Cieńciała



Fot. Piotr Matusewicz / Press Focus

EFTIMIOS KOULOURIS

Data ur.: 6 marca 1996 r.
Wzrost/waga: 184/81
Narodowość: Grecja
Miejsce urodzenia: Skydra
Kluby: PAOK, AS Anorthosis Ammochostou, PAOK, Atromitos Athina, Toulouse FC, Atromitos, Linzer ASK, Alanyaspor Kulubu, Pogoń Szczecin
Mecze/bramki w ekstraklasie: 71/38
Wartość rynkowa: 1,5 mln euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2026 r.



Fot. Tomasz Foltis / Press Focus

MIKAEL ISHAK

Data ur.: 31 marca 1993 r.
Wzrost/waga: 185/81
Narodowość: Szwecja
Miejsce urodzenia: Soedertajle
Kluby: Assyriska FF Soedertajle, 1. FC Koeln, FC Sankt Gallen, FC Crotone, Randers FC, 1. FC Nuernberg, Lech Poznań
Mecze/bramki w ekstraklasie: 136/74
Wartość rynkowa: 1 mln euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2027 r.

TABELA																			
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE						
1. Lech	22	44	40:18	14	2	6	12	30	30:9	10	0	2	10	14	10:9	4	2	4	
2. Raków	22	43	28:13	12	7	3	11	18	14:8	5	3	3	11	25	14:5	7	4	0	
3. Jagiellonia (m)	22	42	43:29	12	6	4	11	24	26:12	7	3	1	11	18	17:17	5	3	3	
4. Pogoń	22	39	35:22	12	3	7	11	28	20:6	9	1	1	11	11	15:16	3	2	6	
5. Legia	22	36	40:28	10	6	6	11	23	25:12	7	2	2	11	13	15:16	3	4	4	
6. Cracovia	22	35	40:32	9	8	5	12	15	21:20	3	6	3	10	20	19:12	6	2	2	
7. Górnik	22	34	30:27	10	4	8	11	20	16:11	6	2	3	11	14	14:16	4	2	5	
8. Motor (b)	22	32	31:37	9	5	8	11	18	16:15	5	3	3	11	14	15:22	4	2	5	
9. Katowice (b)	22	30	32:29	8	6	8	11	16	13:9	4	4	3	11	14	19:20	4	2	5	
10. Piast	22	30	24:21	7	9	6	11	15	14:12	3	6	2	11	15	10:9	4	3	4	
11. Korona	22	26	20:29	6	8	8	11	14	11:13	4	2	5	11	12	9:16	2	6	3	
12. Widzew	22	26	26:37	7	5	10	10	17	13:15	5	2	4	11	9	13:22	2	3	6	
13. Radomiak	22	24	29:36	7	3	2	11	15	18:14	4	3	4	11	9	11:22	3	0	8	
14. Stal	22	23	24:30	6	5	11	11	18	15:12	5	3	3	11	5	9:18	1	2	8	
15. Zagłębie	22	22	20:35	6	4	12	10	13	11:14	4	1	4	12	9	9:21	2	3	7	
16. Puszcza	22	22	21:31	5	7	10	10	13	15:16	3	4	3	12	9	6:15	2	3	7	
17. Lechia (b)	22	21	23:37	5	6	11	11	11	7:15	3	2	6	11	10	16:22	2	4	5	
18. Śląsk	22	14	19:34	2	8	12	11	10	12:15	2	4	5	11	4	7:19	0	4	7	
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																			

	Cracovia	GKS	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Stal	Śląsk	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	3:4	2:3	2:2	1:1	0:2	3.05.	17.05.	6:2	1:1	2:1	29.03.	8.03.	0:0	1:1	12.04.	1:3	1:1
GKS	10.05.	■	29.03.	3:1	1:2	17.05.	2:0	26.04.	0:0	0:0	3:1	12.04.	1:2	0:1	1:0	0:0	2:2	8.03.
Górník	1.03.	3:0	■	0:2	24.05.	2:1	2:3	5.04.	15.03.	1:0	1:0	1:1	3:2	0:0	3:1	10.05.	26.04.	0:1
Jagiellonia	2:4	1.03.	3.05.	■	3:1	15.03.	3:2	1:1	3:0	5.04.	24.05.	2:0	5:0	2:2	2:0	2:2	1:0	19.04.
Korona	0:2	3.05.	2:4	26.04.	■	2:3	0:0	0:1	1:0	0:2	0:0	8.03.	29.03.	17.05.	2:1	2:0	12.04.	2:0
Lech	19.04.	2:0	2:0	5:0	5.04.	■	3:1	5:2	1:2	24.05.	2:0	3.05.	2:1	0:1	8.03.	1:0	4:1	3:1
Lechia	1:2	24.05.	8.03.	29.03.	10.05.	1:0	■	0:2	0:2	26.04.	0:3	0:2	1:0	1:2	12.04.	1:0	1:1	1:1
Legia	3:2	4:1	1:1	12.04.	1:1	10.05.	19.04.	■	5:2	1:2	29.03.	2:0	4:1	0:1	24.05.	1.03.	2:1	2:0
Motor	26.04.	3:2	1:0	0:2	1:1	12.04.	1:1	8.03.	■	10.05.	4:2	0:0	1:0	0:2	29.03.	2:1	3:4	17.05.
Piast	0:0	2:2	17.05.	0:1	19.04.	0:0	3:3	1:0	2:3	■	12.04.	1:1	3.05.	8.03.	2:2	2:0	29.03.	1:0
Pogoń	15.03.	5.04.	3:0	1:1	3:0	1.03.	17.05.	1:0	3.05.	1:0	■	2:1	0:1	19.04.	1:0	5:3	2:0	1:0
Puszcza	1:2	0:6	2:2	1:1	0:0	2:0	4:1	2:2	1.03.	15.03.	26.04.	■	19.04.	5.04.	10.05.	24.05.	2:0	1:2
Radomiak	2:1	1:1	1:2	2:3	4:0	26.04.	15.03.	3:1	24.05.	1:1	10.05.	2:0	■	0:2	1:2	1:1	1.03.	5.04.
Raków	0:1	1:2	1:0	10.05.	1:1	0:0	1.03.	15.03.	2:2	0:1	1:0	2:0	12.04.	■	1:0	26.04.	24.05.	5:1
Stal	5.04.	0:1	19.04.	2:1	1.03.	0:2	2:1	2:2	1:0	2:0	1:2	2:0	17.05.	3.05.	■	15.03.	1:1	2:2
Śląsk	2:4	19.04.	0:1	17.05.	1:1	29.03.	1:1	1:1	5.04.	1:3	7.03.	0:1	1:2	0:0	2:1	■	3:0	3.05.
Widzew	1:1	15.03.	0:2	8.03.	0:1	2:1	5.04.	3.05.	19.04.	1:0	0:4	17.05.	3:2	2:3	2:1	0:0	■	2:0
Zagłębie	24.05.	1:0	12.04.	1:3	15.03.	0:1	1:3	0:3	1:2	1.03.	2:2	1:0	1:0	29.03.	26.04.	3:0	10.05.	■

PROGRAM 23. KOLEJKI (28.02-3.03.)		
Piątek	Radomiak Radom – Widzew Łódź	18.00
	Górník Zabrze – Cracovia	20.30
Sobota	Stal Mielec – Korona Kielce	14.45
	Pogoń Szczecin – Lech Poznań	17.30
	Zagłębie Lubin – Piast Gliwice	20.15
Niedziela	Puszcza Niepołomice – Motor Lublin	12.15
	Legia Warszawa – Śląsk Wrocław	14.45
	Jagiellonia Białystok – GKS Katowice	17.30
Poniedziałek	Raków Częstochowa – Lechia Gdańsk	19.00

PROGRAM 24. KOLEJKI (7.-10.03.)		
Piątek	Korona Kielce – Puszcza Niepołomice	18.00
	Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin	20.15
Sobota	Cracovia – Radomiak Radom	14.45
	Piast Gliwice – Raków Częstochowa	17.30
	Lech Poznań – Stal Mielec	20.15
Niedziela	GKS Katowice – Zagłębie Lubin	12.15
	Lechia Gdańsk – Górnik Zabrze	14.45
	Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	19.30
Poniedziałek	Motor Lublin – Legia Warszawa	19.00

TYPUJĄ			
TRENER	PIŁKARZ	„SPORT”	
Janusz Biatek	Janusz Kudyba	Piotr Płatek	
			
Radomiak – Widzew	1:0	2:1	2:0
■ piątek, godz. 18.00. Canal+Sport3, Canal+Sport5, Canal+			
Górník – Cracovia	2:1	2:2	2:0
■ piątek, godz. 20.30. Canal+Sport3, Canal+Sport, Canal+, Canal+4K			
Stal – Korona	1:1	1:2	2:1
■ sobota, godz. 14.45. Canal+Sport3, Canal+			
Pogoń – Lech ★	2:0	3:3	1:3
■ sobota, godz. 17.30. Canal+Sport3, Canal+, Canal+4K,			
Zagłębie – Piast	2:2	1:1	1:0
■ sobota, godz. 20.15. Canal+, Canal+Sport3			
Puszcza – Motor	1:0	1:1	1:0
■ niedziela, godz. 12.15. Canal+, Canal+Sport3, Canal+360			
Legia – Śląsk	2:1	2:1	3:0
■ niedziela, godz. 14.45. Canal+, Canal+Sport3, Canal+4K			
Jagiellonia – Katowice	2:0	2:0	2:0
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+, Canal+Sport3, Canal+Premium, TVP SPORT			
Raków – Lechia	3:0	3:0	2:0
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, Canal+Sport3, Canal+Sport5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
141 pkt	106 pkt	110 pkt	

SZLAGIER KOLEJKI

Szczyt w Szczecinie

Na pierwszy plan rywalizacji w 23. kolejce wysuwa się pojedynek rozpędzonej wiosną Pogoni z liderem tabeli Lechem. Na szczecinian na razie nie ma mocnych w 2025 roku: cztery mecze w lidze, cztery zwycięstwa, 10 strzelonych bramek i jedna stracona. Do tego jeszcze awans do półfinału Pucharu Polski. Drużyna prowadzona przez Roberta Kolendowicza gra zarówno ładnie, jak i efektywnie, co mogliśmy zobaczyć w środowy wieczór. Bramki zdobywane z Piastem w 1/4 finału Pucharu Polski przez Efthymiosa Koulourisa i Kamila Grosickiego należały do przednich!

Po 15 kolejkach i po porażkach z Rakowem, Motorem czy Radomiakiem drużyna z Pomorza Zachodniego miała 22 punkty i 12 „oczek” straty do prowadzącego Lecha. Teraz? Jeśli w sobotę wieczorem „Portowcom” uda się wygrać z „Kolejorzem”, to

zmniejszy się ona do zaledwie dwóch punktów!

Najpierw trzeba jednak wygrać. Jedenastka prowadzona przez Nielsa Frederiksenę, może poza pierwszym spotkaniem z najsłabszym na razie wiosną Widzewem, nie prezentuje się rewelacyjnie. Jednak takie mecze jak ten najbliższy w Szczecinie, mogą wyzwolić u piłkarzy Lecha dodatkowe pokłady energii i na to chyba w Poznaniu liczą. Jeżeli tak się stanie, to Lech nie tylko straci prowadzenie w tabeli na kilkadziesiąt godzin, jak to było zresztą w poprzedniej kolejce na rzecz Rakowa, ale tym razem najprawdopodobniej na dłużej. Częstochowianie i podrażniona porażką w Pucharze Polski Jagiellonia znajdują się przecież tuż za ekipą z Wielkopolski. Gdyby się stało, byłby to ważny czynnik psychologiczny podczas tych rozgrywek w walce o mistrzostwo.

W sierpniu „Kolejorz” u siebie wygrał z Pogonią

2:0. O tyle było łatwiej, że przez całą drugą połowę gospodarze grali z przewagą zawodnika po tym, jak czerwoną kartkę otrzymał Benedikt Zech. Grać jednak w Szczecinie, to już zupełnie inna sprawa. Pogoń na własnym stadionie w tym sezonie wygrywa mecz za meczem i pod tym względem jest najlepsza w lidze – 11 spotkań, dziewięć zwycięstw, remis i porażka, bramki 20:6. Trzeba jeszcze przypomnieć, co stało się w poprzednich rozgrywkach. W nich „Portowcy” upokorzyli rywala z Poznania, wygrywając 1 października 2023 roku aż 5:0! Była to oczywiście najwyższa porażka Lecha w rozgrywkach 2023/24 i jedna z najwyższych w ostatnich latach. Szczecinianie u siebie potrafią grać i wygrać z „Kolejorzem” wysoko, bo w sezonie 2018/19 triumfowali na starym jeszcze stadionie 3:0. Jak będzie teraz, przekonamy się w sobotę.

Michał Zichlarz



Mecze Pogoni z Lechem gwarantują emocje. Na zdjęciu Dino Hotić i Rafał Kurzawa (nr 17).

Złote buty

127	Kozubal (Lech)
126	Imaz (Jagiellonia)
124	Grosicki (Pogoń)
116	Ishak (Lech)
113	Koulouris (Pogoń)
	Repka (GKS)
	Szromnik (Górník)
	Wasielewski (GKS)
112	Koutris (Pogoń)
111	Schwarz (Śląsk)
104	Tudor (Raków)

Żółte 814/Czerwone 32

36/0	GKS
44/0	Cracovia
42/1	Motor
42/1	Jagiellonia
47/1	Lechia
51/1	Korona
51/1	Legia
53/1	Puszcza
59/1	Radomiak
33/2	Zagłębie
36/2	Lech
46/2	Piast
48/2	Raków
53/2	Śląsk
39/3	Górník
46/3	Pogoń
40/4	Stal
48/5	Widzew

Kryształowy gwizdek

7,31	Piotr Lasyk (Bytom)
6,82	Szymon Marciniak (Płock)
6,66	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6,55	Paweł Małek (Łódź)
6,50	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6,43	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,36	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
6,36	Wojciech Myć (Lublin)
6,30	Karol Arys (Szczecin)
6,28	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
6,27	Damian Kos (Wejherowo)
6,08	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,00	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,83	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5,81	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5,66	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,57	Sebastian Krasny (Kraków)
8	Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie)
	- koniec kariery.

Wrócić na dobre tory

Rozmowa z **Rafałem Janickim**, obrońcą Górnika Zabrze

Jest pan usatysfakcjonowany początkiem 2025 roku w wykonaniu Górnika?

– Nie, nie jestem. Nie tego oczekiwaliśmy. Jakbyśmy mieli sześć punktów, to inaczej by to wszystko wyglądało, ale cztery punkty w czterech grach, to na pewno nie jest wynik zadowalający. Szkoda przede wszystkim tego pierwszego meczu z Puszczą u siebie, kiedy wygrana wymknęła się w końcówce.

Przed wami mecz z Cracovią, która wprawdzie w tym roku w lidze jeszcze nie przegrała, ale też nie zeszła z boiska pokonana, a jak się patrzy na ich bilans na wyjeździe, to może imponować: na obcych stadionach zgromadzili aż 20 punktów. Trudny rywal?

– Są groźni, a nawet bardzo groźni. To taki zespół, który nie kalkuluje, idzie na całość, nie patrząc na to, z kim przyjdzie mu się zmierzyć. Nie boją się nikogo, a wygrać chcą za wszelką cenę czy to przez jakieś wrzutki, czy wybijanie piłki. Ciężki mecz przed nami, ale gramy u siebie, chcemy ponownie wrócić do lepszej gry i zacząć punktować.

Cracovia jest dla was niewygodna, co pokazały mecze w 2024 roku, bo w Krakowie wiosną przegraliście aż 0:5, a w sierpniu było 2:3 po pechowej grze, gdzie m.in. pan otrzymał czerwoną kartkę. Ostatnio źle się z nimi gra?

– Może i tak, ale trzeba też pamiętać o tych przyjemniejszych meczach, rozegranych w Zabrzu. Własne boisko to dla nas atut. Ow-



Rafał Janicki, lider defensywy Górnika chce, żeby zespół zaczął grać jak w końcówce 2024 roku.

NOWE ŁAWKI

■ Przed meczem z Cracovią na Stadionie im. Ernesta Pohla montowano nowe ławki rezerwowych. Teraz piłkarze nie będą siedzieć na plastikowych krzesłach, jak było przez lata, ale na wygodnych fotelach jak na największych futbolowych arenach w Europie. – Nowe ławki to dobry omen? Tego nie wiem (śmiech), ale na pewno przysiądę, choć mecze jednak oglądam na stojąco, przekazując na bieżąco uwagi zawodnikom. Na pewno jednak fajnie, że coś się dzieje – mówi nam trener Jan Urban.

szem, grając u nich, nie za dobrze w tym ostatnim czasie to dla nas się kończyło, ale na własnym stadionie potrafiliśmy niedawno wygrać 3:0, kiedy ich zupełnie zdominowaliśmy (chodzi o mecz z marca 2022 – przyp. red.). Jesteśmy nastawieni na bardzo ciężkie spotkanie. Musimy nastawić się na grę z pomysłem,

a nie wdawać się w taką chaotyczne kopanie, jak oni lubią, bo w takiej fizycznej walce nie za dobrze to może wyglądać: nie mamy takiego zespołu jak oni, gdzie na 10-11 zawodników – wszyscy mają po 180 cm i więcej.

Po wygranym meczu z Radomiakiem mówili pan, że te dwie kolejne

gry z Rakowem i Cracovią pokażą, w którym miejscu będzie Górnik. 50 proc. z tego zadania nie udało się wykonać, jak będzie z krakowianami?

– Jest mecz w piątek wieczorem, a jeśli zapyta pan po nim, to będę mądrzejszy.

Wygrana z „Pasami” to od razu awans w tabeli. To też czynnik mobilizujący?

– Nie wiem, czy na tym etapie ma to znaczenie, bo tych kolejek do końca trochę jeszcze przecież jest. Podkreślam, że my przede wszystkim musimy wrócić do tego lepszego grania w naszym wykonaniu. Jak złapiemy lepszy poziom, to te wyniki, uważam, przyjdą same. W ostatnim spotkaniu z Rakowem nie mieliśmy z przodu nic, straciliśmy bramkę i nie było szans na zapunktowanie w Częstochowie.

Zimą w zespole znalazło się miejsce dla sześciu nowych, zagranicznych zawodników. Widać to w treningu?

– Ja mam to szczęście, że nie jestem trenerem i nie muszę się głowić nad tym, czy zawodnicy od razu muszą „wskoczyć” do składu, czy nie, czy można uznać, że już są gotowi. Mogę coś tam jedynie z boku podpowieścić, ale decyduje szkoleniowiec. Trzeba też pamiętać, że każdy z nich trafił do nas w innym dla siebie momencie. Jeden grał w lidze, drugi nie. My, jako zawodnicy, musimy pomóc tym chłopakom w jak najszybszym zaaklimatyzowaniu się, w tym, żeby czuli się tutaj jak najlepiej i żeby szybko załapali, jak chcemy grać.

Rozmawiał Michał Zichlarz

Trybuna Kibica

Tak czy siak, biegać trzeba

Dyskusja o obrazie gry drużyny prowadzonej przez Jana Urbana pokazuje, jak bardzo w Polsce brakuje jakościowej i rzeczowej pracy mediów. Niestety, ale w tym środowisku za dużo jest paplaniny rodem z portali plotkarskich i archaicznego spojrzenia na grę. Być może pokutuje tu zapas polskiej piłki na przełomie XX i XXI wieku, gdzie na długie lata polskie kluby zostały wypchnięte na margines rozgrywek europejskich,

a nasi eksportowi zawodnicy grali w słabych klubach, nie wchodząc praktycznie lig z Top 5. Jednak dziś dziennikarze i tzw. eksperci mają dostęp praktycznie do każdej ligi i do każdej publicystyki piłkarskiej, a niestety widać, że nie za bardzo z tych dobrodziejstw chcą korzystać. Rolą dziennikarzy nie powinno być tylko zwiększanie zasięgów i zdobywanie klików, ale również edukacja i poszerzanie wiedzy odbiorców. Niestety ta sfera jest zaniedby-

wana i dlatego później w debacie trzeba walczyć z oczywistościami. Przez to do dziś wśród wielu fanów piłki panuje przekonanie, że jeśli będzie się posiadać piłkę to nie trzeba biegać, bo „wystarczy się dobrze ustawić”. No niestety nie, dziś piłka wymaga biegania i intensywności. Obojętnie, czy to będzie pozycjonizm Guardiola, czy relacjonizm Diniza albo Scaloni, to stworzenie przewagi polega na „wybieganiu” sobie pozycji. Nie ma jednej dobrej szkoły, ale fundamentem zawsze będzie „fizyka i motoryka”, a nadrzędnym zadaniem sztabu jest przygotowanie zespołu na cały sezon, szczególnie jeśli walczy się w pucharach.

Górnik ma zawodników predysponowanych do bardzo ofensywnej gry opartej na tłamszeniu rywala wysoko i trzymaniu ciężaru gry w tercji ataku. Krytykowany Furukawa, gdy w tej strefie dostawał piłkę, wchodził w „16” Rakowa z dużą twardością. Taka gra byłaby też prawdziwą weryfikacją dla Buksy, który piłkę w polu karnym przeciwnika dostawał jak na lekarstwo, więc też za bardzo nie ma go z czego rozliczać. Należy przypominać dewizę Bolka Niesyto: „Na Górniku nie może być żadnego folkloru, musi być Europa w każdym calu”, więc nie traćmy czasu i zaczniemy ją wdrażać już dziś.

PIĄTEK, 28 LUTEGO, GODZ. 18.00	
RADOMIAK	WIDZEW ŁÓDŹ
Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Śląsk 2:1, Jagiellonia 0:5, Śląsk 1:1, Górnik 2:3, Legia 3:1 - Stal 2:1, Lech 1:4, Cracovia 1:1, Śląsk 0:3, Pogoń 0:4	
PIĄTEK, 28 LUTEGO, GODZ. 20.30	
GÓRNIK ZABRZE	CRACOVIA
Sędzia – Karol Arys (Szczecin).	Nasz typ 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Lech 2:1, Puszcza 1:1, Pogoń 0:3, Radomiak 3:2, Raków 0:1 - Piast 0:0, Raków 0:0, Widzew 1:1, Korona 1:1, Jagiellonia 2:2	
SOBOTA, 1 MARCA, GODZ. 14.45	
STAL MIELEC	KORONA KIELCE
Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Widzew 1:2, GKS 0:1, Jagiellonia 1:2, Pogoń 1:2, Piast 2:2 - Pogoń 0:0, Legia 1:1, Motor 1:0, Cracovia 1:1, Śląsk 2:0	
SOBOTA, 1 MARCA, GODZ. 17.30	
POGÓŃ SZCZECIN	LECH POZNAŃ
Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Korona 0:0, Zagłębie 1:0, Górnik 3:0, Stal 2:1, Widzew 4:0 - Górnik 1:2, Widzew 4:1, Lechia 0:1, Raków 0:1, Zagłębie 3:1	
SOBOTA, 1 MARCA, GODZ. 20.15	
ZAGŁĘBIE LUBIN	PIAST GLIWICE
Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Legia 0:3, Pogoń 0:1, Puszcza 2:1, Lechia 1:3, Lech 1:3 - Cracovia 0:0, Śląsk 3:1, Legia 1:0, GKS 0:0, Stal 2:2	
NIEDZIELA, 2 MARCA, GODZ. 12.15	
PUSZCZA NIEPOŁOMICE	MOTOR LUBLIN
Sędzia – Marcin Kochanek (Opole).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Jagiellonia 1:1, Górnik 1:1, Zagłębie 1:2, Legia 0:2, Lechia 2:0 - Raków 2:2, Lechia 1:1, Korona 0:1, Jagiellonia 0:3, GKS 3:2	
NIEDZIELA, 2 MARCA, GODZ. 14.45	
LEGIA WARSZAWA	ŚLĄSK WROCŁAW
Sędzia – Damian Kos (Wejherowo).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Zagłębie 3:0, Korona 1:1, Piast 0:1, Puszcza 2:0, Radomiak 1:3 - Radomiak 1:2, Piast 1:3, Radomiak 1:1, Widzew 3:0, Korona 0:2	
NIEDZIELA, 2 MARCA, GODZ. 17.30	
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	GKS KATOWICE
Sędzia – Wojciech Myć (Lublin).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Puszcza 1:1, Radomiak 5:0, Stal 1:2, Motor 3:0, Cracovia 2:2 - Radomiak 1:1, Stal 1:0, Raków 2:1, Piast 0:0, Motor 2:3	
PONIEDZIAŁEK, 3 MARCA, GODZ. 19.00	
RAKÓW CZĘSTOCHOWA	LECHIA GDAŃSK
Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Radomiak 1:1, Stal 1:0, GKS 1:2, Lech 1:0, Górnik 1:0 - Jagiellonia 1:1, Górnik 1:1, Zagłębie 1:2, Legia 0:2, Puszcza 0:2	



Rządzi pieniądź i... układ

Rozmowa z **Dariuszem Kłusem**, byłym piłkarzem rozgrywek szczebla centralnego, obecnie trenerem



DARIUSZ KLUS

Czy polscy piłkarze w klubach ekstraklasy i ligi są w pewnym sensie dyskryminowani przez trenerów? Na przykład w Rakowie Częstochowa mecz z reguły rozpoczyna Polak w bramce, czyli Kacper Trelowski, a w polu gra dziesięciu obcokrajowców...

– Powiem wprost – w takich klubach rządzi pieniądź i... układ. Utalentowanych zawodników zawsze znajdziesz, ale jest jeden problem – musisz ich poszukać. Znacznie łatwiej i wygodniej ich po prostu kupić i problem z głowy.

Jest jakieś wyjście z tej sytuacji?

– Wprowadziłbym limit obcokrajowców na boisku. W klubie możesz ich zatrudnić, ile dusza zapagnie, ale w trakcie meczu musi być zarezerwowanych sześć miejsc dla polskich piłkarzy. A zmiany powinny być dokonywane w systemie jeden do jednego – schodzi Polak, w jego miejsce musi wejść Polak. Tylko taki zapis pozwoli na rozwój naszych piłkarzy. Kiedy byłem na stażu w Red Bullu Salzburg, który wtedy prowadził Niemiec Marco Rose, to miał w kontrakcie zapis, że do kadry pierwszego zespołu musi wziąć trzech zawodników z klubowej akademii. To nie była decyzja uznaniowa, lecz obligatoryjna, w przeciwnym wypadku klub miał prawo rozwiązać z nim kontrakt. Mało tego – ci zawodnicy musieli wypełnić limit minut na boisku. Podobną politykę do pewnego momentu prowadził Lech Poznań i opłacał mu się to pod względem zarówno sportowym, jak i finansowym. Co roku „Kolejorz” sprzedawał do zagranicznych klubów młodych piłkarzy, zarabiając na tym 3-5 milionów euro. Skórka warta była wyprawki, prawda?

Czy pogoń za wynikami jest usprawiedliwieniem polityki kadrowej naszych klubów?

– Dla mnie nie, bo w dłuższej perspektywie źle to wygląda. W Polsce naprawdę nie brakuje uzdolnionych, utalentowanych chłopców, tylko trzeba na nich popa-



W Rakowie Częstochowa roi się od obcokrajowców.

trzeć bardziej przychylnym okiem.

Z czego wynika niechęć wobec polskich piłkarzy? Są słabo wyszkoleni, zdecydowanie odstają od zagranicznych konkurentów?

– Bynajmniej nie są słabiej wyszkoleni, tylko często z niezrozumiałych dla mnie powodów nie dostają szansy zaprezentowania swoich umiejętności. Prezesi i trenerzy chcą mieć „produkt” na już, brakuje im cierpliwości. Nie dociera do nich, że najtańszymi piłkarzami są wychowankowie. Niech sprawdzą, ile wydają na „obcych” zawodników i ich menedżerów. Rachunek ekonomiczny powinien być ściśle powiązany z mądrym zarządzaniem klubem. Dobry skauting jest opłacalny, ale przecież łatwiej zadzwonić do trenera, menedżera czy dyrektora sportowego i załatwić sprawę na pniu. Legia i Widzew grały kiedyś w Lidze Mistrzów, mając w składzie w zasadzie tylko polskich piłkarzy. To łatwo sprawdzić.

W reprezentacji Polski ze świecą można szukać piłkarzy grających w PKO BP Ekstraklasie. To pana nie niepokoi? W przyszłości może to być problem dla selekcjonera drużyny narodowej, ktokolwiek by nim był?

– Pójde w drugą stronę, to problem współpracy po-

między polskimi klubami. Młody piłkarz zagra dwa dobre sezony i już ucieka za granicę. A moim zdaniem najbardziej uzdolnieni polscy piłkarze młodego pokolenia powinni trafiać do drużyn z czołówki polskiej ekstraklasy, a nie od razu być ekspediowani do klubów zagranicznych. Przykładowo Górnik Zabrze, GKS Katowice i inni mogą sprzedać chłopaka za 500 tysięcy euro. A dając go „na przechowanie” do Lecha, Legii, Rakowa czy Jagiellonii można zarobić o wiele więcej. Wymienione drużyny ze względu na swoją renomę mogą takich zawodników sprzedawać za 4-5 milionów euro, z czego połowa powinna trafić do ich poprzednich klubów. To byłby dobry interes dla wszystkich, nikt by na tym nie stracił. Polskie ligi, nie tylko te najwyższe, po prostu są zalewane zagranicznymi piłkarzami i koło się zamyka.

Polska młodzież jest źle szkolona czy po prostu nie dostaje szans od trenerów, prowadzących pierwszy zespół danego klubu? A może brakuje nam talentów piłkarskich?

– Uważam, że jest nieźle szkolona, ale brakuje chęci i pieniędzy, by w nią inwestować.

Był pan na stażach trenerskich w Red Bullu Salzburg, Szachtarze Donieck, Gironie i Espanyolu Barcelona.

Jakie podstawowe różnice zauważył pan w podejściu do szkolenia młodzieży?

– Po pierwsze tam są rozbudowane sztaby szkoleniowe, od U-10 czy U-11 począwszy. Z tymi drużynami pracują trener, jego asystent, trener przygotowania motorycznego i fizjoterapeuta. I każdy z nich naprawdę ma co robić. U nas jak trener ma asystenta, to już jest super. I nie jest tak, że oni tam wymyślają kwadratowe koła. Girona dopiero buduje kompleks treningowy, szkoleniowiec ich drużyny U-19 często trenuje na poławce boiska! Zapytałem go, dlaczego godzi się na taką „partyzantkę”, więc odparł z rozbijającą szczerością: „Mam takie warunki i nic na to nie poradzę”. Są tam do dyspozycji trzy boiska: duże, średnie i orlik, wszystkie cały czas zajęte, do późnego wieczora.

Raczej nie ma szans, by spod ręki polskich szkoleniowców wyrósł drugi Lamine Yamal. Czy naprawdę w Polsce nie możemy wychować piłkarza europejskiego formatu?

– Dzisiaj problemem jest przejście z juniora do seniora, a pan i ja mieliśmy to pod blokiem, prawda? Problemem są nie tylko młodzi piłkarze, ale również ich rodzice, którym się wydaje, że syn jest obdarzony nie wiadomo jakim talentem. A podstawą powinny być praca i systematyczność. W Gironie za-

wodnicy, idąc na wspólną kolację, zostawiają smartfony w szatni, a w Polsce jesteśmy niewolnikami tych urządzeń, towarzyszą nam wszędzie i przy każdej okazji. Dla młodych piłkarzy telefon jest ważniejszy niż na przykład dodatkowy lub indywidualny trening.

Moim zdaniem zbyt mało byłych piłkarzy, grających w przeszłości na ligowym poziomie, jest zatrudnionych w klubowych akademiach. Trener powinien być nie tylko teoretykiem, lecz umieć pokazać adeptom futbolu czego od nich oczekuje i wymaga.

– Chodzi o to, by wychować piłkarzy, za których nie będziemy musieli się wstydzić, ale w tym momencie wracamy do początku naszej rozmowy. Koło się zamyka, jeżeli nie wprowadzimy limitu dla obcokrajowców.

Nie chce mi się wierzyć, że barierą nie do przeskoczenia są niskie płace szkoleniowców zatrudnionych do pracy z młodzieżą. Skoro kluby wydają krocie na kontrakty zawodników, to jakieś okrucy z pańskiego stołu powinny trafić na rozwój klubowych akademii...

– Fakt, pobory są bardzo skromne, ale to wynika z braku zainteresowania ze strony przełożonych. My musimy nauczyć chłopców porządnego przyjęcia piłki, dokładnego podania. Kursy dla trenerów są zbyt długie,

■ 11 października skończy 44 lata. To wychowanek GKS-u Jastrzębie, który w barwach Odry Wodzisław Śląski, Cracovii i Łódzkiego Klubu Sportowego rozegrał w ekstraklasie 124 mecze, strzelając 7 goli. Na zapleczu elity wybiegał na boisko 157 razy, o II lidze nie wspominając. Pracę w charakterze szkoleniowca rozpoczął w 2018 r., pełniąc w Pniówku 74 Pawłowice funkcję asystenta Grzegorza Łukasika, a później Jana Wosia. Był też prawą ręką Jacka Trzecieka w GKS-ie Jastrzębie i Odry Wodzisław, samodzielnie prowadził Kuźnię Ustroń, Spójnię Landek i Unię Turza Śląska. Od wielu lat pracuje w Akademii GKS-u Jastrzębie.

coraz bardziej rygorystyczne wymagania, a w 90 procentach to po prostu trzeba czuć, a nie wymagać biurokratycznych bzdur.

Kiedy pan grał w piłkę, nie było przepisu o młodzieżowcach. Wiek nie miał znaczenia, po prostu grali najlepsi, liczyły się umiejętności, nie metryka. Teraz teoretycznie było łatwiej przebić się młodym zawodnikom.

– Pozornie było łatwiej, bo proszę zauważyć, ilu młodych zawodników znika z horyzontu, gdy traci status młodzieżowca. Bo oni musieli grać ze względu na wiek, nie umiejętności, Chodzi o to, by stworzyć im szansę, a nie podawać wszystko na tacy w myśl zasady „bo mnie się należy”.

A może nasza dyskusja jest bezprzedmiotowa, bo zawsze najważniejsze będą interesy i układy z menedżerami. To z ich stajni wychodzą całe tabuny przeciętnych piłkarzy, co gorsza – przepłacanych. Zgadza się pan z moją tezą?

– Na pewno w lwiej części ma pan rację. Interesy plus układy odgrywają decydującą rolę. Trener naciska na prezesa, dyrektora sportowego: „musicie mi kogoś sprowadzić”. A to nie tędy droga. Bez sensownego pomysłu na zarządzanie klubem w perspektywie kilku lat daleko nie zajdziemy.

Rozmawiał Bogdan Nather

TABELA
PO 21. KOLEJCE

1. Bruk-Bet	21	47	45:18	14	5	2
2. Arka	21	44	42:15	13	5	3
3. Miedź	21	42	41:21	12	6	3
4. Wisła P.	21	37	35:27	10	7	4
5. Ruch (s)	21	35	33:26	10	5	6
6. Wisła K.(p)	21	33	38:20	9	6	6
7. Górnik	21	33	34:27	8	9	4
8. Polonia	21	31	23:22	9	4	8
9. Stal Rz.	21	30	35:30	8	6	7
10. Znicz	21	28	28:28	7	7	7
11. ŁKS (s)	21	27	29:24	7	6	8
12. Tychy	21	26	23:23	5	11	5
13. Warta (b)	21	20	15:34	5	5	11
14. Odra	21	19	18:42	4	7	10
15. Kotwica (b)	21	18	16:35	4	6	11
16. Chrobry	21	17	18:40	4	5	12
17. Stal S.W.(b)	21	13	15:38	2	7	12
18. Pogoń (b)	21	11	19:37	2	5	14

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 22. KOLEJKI (28.02-3.03)

Piątek	Pogoń Siedlce – Wisła Płock	18.00
	Arka Gdynia – Wisła Kraków	20.30
Sobota	Warta Poznań – Stal Rzeszów	14.30
	Odra Opole – GKS Tychy	17.00
	Górnik Łęczna – Znicz Pruszków	19.30
Niedziela	Chrobry Głogów – Stal Stalowa Wola	12.00
	Miedź Legnica – Polonia Warszawa	14.30
	Kotwica Kołobrzeg – ŁKS Łódź	17.00
Poniedziałek	Ruch Chorzów – Bruk-Bet	19.00

PROGRAM 23. KOLEJKI (7-10.03)

Piątek: ŁKS - Warta (18.00), Tychy – Pogoń (20.30), **Sobota:** Znicz - Miedź (14.30), Stal S.W. – Odra (17.30), Ruch – Arka (19.30), **Niedziela:** Polonia – Kotwica (12.00), Wisła K. - Łęczna (14.30), Stal Rz. – Chrobry (17.00), **Poniedziałek:** Wisła P. – Bruk-Bet (19.00)

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	GKS Tychy	Górnik	Kotwica	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń	Polonia	Ruch	Stal Rz.	Stal S.W.	Warta	Wisła K.	Wisła P.	Znicz
Arka		3.05.	2:0	17.05.	1:2	5:0	2:1	29.03.	19.04.	2:1	0:0	1:1	2:1	5:1	9.04.	1.03.	2:0	1:1
Bruk-Bet	2:1		3:2	15.03.	10.05.	24.05.	2:2	1:1	3:0	1:1	12.04.	1:1	5.04.	3:0	3:0	26.04.	4:2	1:2
Chrobry	12.04.	0:4		0:0	1:1	3:2	15.03.	26.04.	1:1	1:0	1:2	17.05.	1:3	1.03.	10.05.	0:3	0:0	5.04.
GKS Tychy	1:1	0:2	3:1		24.05.	4:0	0:3	2:2	0:0	8.03.	26.04.	0:1	12.04.	0:0	1:1	10.05.	29.03.	1:1
Górnik	15.03.	0:2	19.04.	2:2		9.04.	2:2	1:2	2:2	3.05.	3:1	29.03.	2:1	2:0	1:1	1:0	17.05.	1.03.
Kotwica	5.04.	0:5	3.05.	0:0	1:1		1.03.	12.04.	0:1	17.05.	1:0	19.04.	1:2	1:1	0:1	1:1	2:0	15.03.
ŁKS	0:2	9.04.	3:0	19.04.	1:1	0:2		0:1	29.03.	2:0	0:0	0:1	3.05.	0:0	8.03.	3:1	0:1	24.05.
Miedź	1:2	17.05.	1:0	1:3	5.04.	1:1	1:0		3.05.	4:1	1.03.	3:0	3:3	4:2	19.04.	15.03.	2:2	4:0
Odra	0:6	2:2	24.05.	1.03.	26.04.	10.05.	0:1	0:2		4:1	5.04.	0:2	15.03.	2:1	0:0	12.04.	1:2	1:1
Pogoń	26.04.	1:2	1:2	0:1	1:1	2:1	5.04.	10.05.	0:1		2:4	1:1	1:1	15.03.	24.05.	1:3	1.03.	12.04.
Polonia	0:3	0:1	29.03.	2:1	2:1	8.03.	17.05.	0:1	3:0	9.04.		1:0	1:0	3.05.	2:0	2:0	19.04.	0:1
Ruch	8.03.	1.03.	5:0	5.04.	3:2	1:0	10.05.	9.04.	6:0	1:1	24.05.		26.04.	12.04.	2:1	0:5	15.03.	0:0
Stal Rz.	1:0	1:2	8.03.	5:1	0:3	1:0	2:4	1:0	2:2	29.03.	10.05.	0:2		19.04.	4:0	24.05.	9.04.	2:1
Stal S.W.	24.05.	29.03.	1:1	9.04.	0:1	0:2	26.04.	0:2	8.03.	1:3	1:1	2:0	2:2		0:0	1:5	1:3	10.05.
Warta	0:1	0:1	1:0	1:3	12.04.	26.04.	2:4	1:4	17.05.	2:1	15.03.	3.05.	1.03.	1:0		5.04.	4:1	1:1
Wisła K.	2:2	2:0	9.04.	0:0	8.03.	29.03.	2:1	1:1	5:0	19.04.	0:0	3:1	1:1	17.05.	0:1		3.05.	0:1
Wisła P.	10.05.	8.03.	2:1	0:0	2:2	1:1	12.04.	24.05.	2:1	1:0	4:1	3:2	1:1	5.04.	7.12.	1:3		26.04.
Znicz	0:1	19.04.	2:3	3.05.	2:3	4:0	2:2	8.03.	9.04.	1:0	2:1	2:3	17.05.	0:1	29.03.	2:1	2:2	

ZAPRASZAMY
NA STADIONY

Kacper

Janoszka

Skomplikowany
testNA SREBRNYM
EKRANIE

Piątek, 28 lutego

20.25 Arka Gdynia
- Wisła Kraków TVP Sport

Sobota, 1 marca

19.25 Górnik Łęczna
- Znicz Pruszków TVP 3

Niedziela, 2 marca

14.15 Miedź Legnica
- Polonia Warszawa TVP Polonia

Poniedziałek, 3 marca

18.55 Ruch Chorzów
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza
TVP Sport
Inne mecze w tvpsport.pl

BRAMKI 507

ŻÓLTE KARTKI 865

CZERWONE KARTKI 40

FREKWENCJA 800522

Trener Jop z wyróżnieniem

Od 5:0 z Odrą Opole do 5:0 z Ruchem Chorzów, czyli pięć miesięcy na piątkę.

WISŁA KRAKÓW

W klasyfikacji XXX plebiscytu na najlepszego trenera Małopolski 2024 roku Mariusz Jop zajął drugie miejsce. Starsi kibice pamiętają zapewne jeszcze boiskowe występy 46-letniego obecnie szkoleniowca, bo wychowanek KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, jak na razie, piłkarskie CV ma znacznie bogatsze od tego zapisanego za linią boczną boiska.

Bogate piłkarskie CV

Wystarczy, jeżeli przypomnimy, że 27-krotny reprezentant Polski z Wisłą Kraków trzy razy sięgnął po mistrzowski tytuł i dwa razy zdobył Puchar Polski, a jego wartość rynkowa w 2006 roku została oszacowana na 3,5 miliona euro. W sumie rozegrał w polskiej ekstraklasie 152 spotkania i – co jak na obrońcę też jest dobrym rezultatem – zdobył dziewięć bramek. Futbolową karierę, okraszoną również 22 występami w europejskich pucharach i pamiętnych bojach „Białej Gwiazdy” z AC Parma, Schalke 04 Gelsenkirchen i Lazio Rzym w sezonie 2002/03, zakończył w 2011 roku, grając w Górniku Zabrze.

Wrócił jednak pod Wawel i tu od młodzieżowych drużyn Wisły zaczął swój trenerski marsz w górę. Po drodze zaliczył też „przytanki” w roli asystenta



Różne wiślackie pokolenia. Kazimierz Kmiecik z Mariuszem Jopem.

głównie u boku Macieja Stolarczyka, zarówno w „Białej Gwieździe”, jak i reprezentacji U-21 oraz Jagiellonii Białystok, żeby wreszcie w grudniu 2023 roku dostać swoją pierwszą szansę poprowadzenia pierwszego zespołu w klubie 13-krotnego mistrza Polski.

Rozpoczął jako
asystent

Co ciekawe, choć zastępując Radosława Sobolewskiego na finiszu rundy jesiennej, poprowadził wtedy drużynę do zwycięstwa we wszystkich trzech meczach, to jednak musiał przekazać stery, bo Albert Rude został „namaszczo-ny” na szefa sztabu szko-

leniowego. Jako asystent Jop rozpoczął także kolejne rozgrywki u boku Kazimierza Moskala. W końcu 24 września ubiegłego roku został pierwszym trenerem i zaczął pracę na piątkę, a konkretnie od zwycięstwa 5:0 w Krakowie z Odrą Opole, prowadzoną przez trenera... Sobolewskiego.

Zwycięstwa w trzech następnych spotkaniach oraz kolejna seria sześciu spotkań bez porażki została wprawdzie przerwana przez Polonię Warszawa, która 3 i 6 grudnia zarówno w Pucharze Polski, jak i w I lidze wygrała z Wisłą, ale ostatnie zwycięstwo 5:0 z Ruchem Chorzów na Stadionie Śląskim naj-

lepiej świadczy o tym, że Jop i jego zespół słusznie kreowani są przez fachowców na kandydatów do awansu.

Ogromna
przyjemność

– Tak się złożyło, że nagrodę za drugie miejsce w plebiscycie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wręczył mi mój asystent Kazimierz Kmiecik – powiedział Mariusz Jop. – Może to dla kogoś zabrzmi dziwnie, ale każdy, kto jest związany z Krakowem, małopolską piłką i Wisłą wie, że trener Kmiecik jest legendą „Białej Gwiazdy” i znaną postacią polskiej piłki, więc dla mnie zarówno to, że właśnie on mnie uhonorował, a także to, że mogę z nim pracować i przebywać na co dzień to ogromna przyjemność. Zawsze jest w stanie dać cenną wskazówkę i trochę innym spojrzeniem ogarnąć to, co się dzieje w drużynie. Mam więc nadzieję, że jak najdłużej będzie z nami i pomagał naszemu zespołowi.

Zasłużona nagroda

Trener Jop z satysfakcją przyjął też informację, że Piłkarzem Małopolski 2024 roku został wybrany Angel Rodado. Snajper „Białej Gwiazdy” znalazł się wprawdzie na pierwszej linii i przyćmił osiągnięcie swojego trenera, ale szkoleniowiec jako jeden z pierwszych pogratulował swojemu podopiecznemu zaszczytnego tytułu.

– To jest nagroda za to, jakim Angel jest człowiekiem i jakim zawodnikiem – podkreślał trener Wisły. – Mam ogromną przyjemność, że mogę go prowadzić. Jest zawsze chętny do pracy, zawsze przygotowany, zawsze profesjonalny, a poza tym to świetna osoba, bardzo pozytywna. Jest uśmiechnięty, pomocny dla kolegów z zespołu. Na pewno to piłkarz nietuzinkowy, bardzo dobry w tym, co robi, skuteczny, więc cieszę się bardzo, że mam możliwość pracy z nim. Myślę, że ta nagroda – choć nie jesteśmy w najwyższej klasie rozgrywkowej – jak najbardziej jest dla Angela zasłużona.

Cel, na jaki czekają

Gratuluje zawodnikowi i trenerowi zajętych przez nich miejsc, kibice Wisły zastanawiają się pewnie, co drużyna powinna zrobić, żeby za rok w XXXI już gali zarówno piłkarz, jak i trener „Białej Gwiazdy” znaleźli się na pierwszym miejscu w swojej kategorii.

– Dla mnie jakieś indywidualne nagrody nie mają żadnego znaczenia, ale świadczą jednak o wyniku osiągniętym przez zespół – stwierdził szkoleniowiec „Białej Gwiazdy”. – Chętnie oddam więc nagrodę komuś innemu, jeżeli tylko drużyna na koniec tego sezonu osiągnie taki cel, na jaki wszyscy wiślacy czekają.

Jerzy Dusik



Fot. Krzysztof Porębski / Press Focus

Kazimierz Kmiecik wierzy w „Białą Gwiazdę”!

Cenny dla klubu

Rozmowa z **Kazimierzem Kmiecikiem**, ikoną Wisły Kraków i asystentem trenera Mariusza Jopa

Jak czuł się pan w roli gościa honorowego jubileuszowej XXX Gali Małopolskiego Związku Piłki Nożnej? Czy legendarny napastnik reprezentacji Polski oraz Wisły Kraków, medalista igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata, czterokrotny król strzelców najwyższej klasy rozgrywkowej w naszym kraju, ale przede wszystkim człowiek, który od wielu lat jest zarówno emocjonalnie i jak zawodowo związany z Wisłą Kraków, obecnie jako asystent trenera Mariusza Jopa, uznaje rok 2024 za udany?

– Był to właściwie słodko-gorzki rok, ponieważ zdobyliśmy Puchar Polski, ale jednocześnie nie udało się nam wywalczyć awansu do ekstraklasy. Liczyliśmy na to, że osiągniemy jedno i drugie, ale osobiście dla mnie ważniejszy był powrót do krajowej elity. Oczywiście zdobycie pucharu było wielkim sukcesem i pozwoliło całkiem nieźle pokazać się w europejskich pucharach.

W finale Pucharu Polski zwycięską bramkę zdobył Angel Rodado, triumfator tegorocznego plebiscytu na najlepszego piłkarza

Małopolski. Jak pan widzi przed nim dalszą część sezonu?

– Myślę, że nadal będzie dla nas kluczowym zawodnikiem, że będzie grał tak dobrze, jak do tej pory. Jest niezwykle cenny dla drużyny i dla klubu.

Jakie to było uczucie, wygrać wreszcie jakieś trofeum wspólnie z Wisłą po raz pierwszy od 13 lat?

– Oczywiście wspaniałe. Warto też dodać, że w zasadzie wszystkie kluczowe mecze jako pierwszoligowiec graliśmy z zespołami z ekstraklasy, a tej różnicy na boisku wcale nie było przecież widać! Nam jest łatwiej rywalizować z takimi drużynami, które grają w bardziej otwartą piłkę.

W meczach z wyżej notowanymi rywalami, gdy nie jest się faworytem, presja jest pewnie mniejsza?

– Tak, ale kluczowe jest odpowiednie nastawienie u zawodników, którzy chcą się pokazać i udowodnić, że są w stanie rywalizować z najlepszymi.

Czy tego właśnie brakuje wam w meczach w I lidze, bo w nich jest chyba nieco inaczej?

– Tam inne drużyny szczególnie motywują się na mecze z Wisłą i w szczegółach wiedzą, jak gramy. Często rywale są nastawieni bardzo defensywnie i ciężko nam ten ich mur obronny przebić. No chyba że dzieje się tak, jak w ostatnim meczu w Chorzowie na Stadionie Śląskim, gdzie szybko zdobyliśmy bramkę. Gdy Ruch się otworzył, to nas jeszcze bardziej napędzało i grało się swobodniej, a atmosfera meczu była wspaniała. Chciałbym, żeby kibice jak najczęściej tworzyli wspólnie taką właśnie atmosferę, a nie żeby byli przeciwko sobie.

Analizując ostatni mecz z Ruchem, szczególnie uwagę zwróciłem na grę „debiutanta”. Marko Poletanović, który wrócił do Wisły po trzech latach, bardzo dobrze wykonywał stałe fragmenty gry. Czy pana zdaniem Serb może zastąpić w dalszej części sezonu kontuzjowanego Marca Carbo?

– Oczywiście, jeśli będzie się tak prezentował jak w poprzednim meczu, to jak najbardziej. Ma bardzo celne i silne uderzenie, więc możliwe, że będzie wykonywał rzuty różne już na stałe. Rzecz jasna o szczegółach taktyki przed każdym meczem

będzie decydował trener Mariusz Jop, ale jedno jest pewne – jeżeli zawodnik ma jakiś atut, to trzeba go wykorzystać dla drużyny.

Wspomniał pan o trenerze Jopie, któremu na gali wręczył pan nagrodę za zajęcie drugiego miejsca wśród najlepszych szkoleniowców Małopolski. Jak pan ocenia współpracę z nim?

– Mariusz pokazał, że można objąć drużynę w trudnym momencie i poprawić zarówno grę, jak i osiągnąć dobre wyniki. Widzę też, jak na co dzień ciężko pracuje i myślę, że to idzie w dobrym kierunku.

Jest jakiś atut, który szczególnie go wyróżnia?

– Myślę, że zawodnicy cenią go za to, że z każdym potrafi porozmawiać indywidualnie i konkretnie przekazać, czego oczekuje, bez zbędnych kombinacji. Jednocześnie bardzo dobrze potrafi zmotywować zespół.

Czego życzy pan sobie i swojej drużynie w tym roku?

– Cel pozostaje niezmienny od 2022 roku – chcemy wrócić do ekstraklasy.

Rozmawiał Jakub Bargiel



PIĄTEK, 28 LUTEGO, GODZ. 18.00

POGON SIEDLCE**WISŁA PŁOCK**

Sędzia – Łukasz Karski (Stupsk).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Warta 1:2, Chrobry 0:1, Odra 0:1, Ruch 1:1, Bruk-Bet 1:1

Miedź 2:2, Kotwica 0:2, Warta 4:0, Chrobry 0:0, Odra 2:1



PIĄTEK, 28 LUTEGO, GODZ. 20.30

ARKA GDYNIA**WISŁA KRAKÓW**

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal St. W. 5:1, Stal R. 2:1, ŁKS 2:0, Polonia 0:0, Znicz 1:0

ŁKS 2:1, Polonia 0:2, Miedź 1:1, Znicz 0:1, Ruch 5:0



SOBOTA, 1 MARCA, GODZ. 14.30

WARTA POZNAŃ**STAL RZESZÓW**

Sędzia – Łukasz Szczech (Kobyłka).

Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń 2:1, Bruk-Bet 0:1, Wisła P. 0:4, GKS 1:3, Stal St. W. 0:0

Wisła K. 1:1, Arka 1:2, Górnik 0:3, Miedź 3:3, Kotwica 1:0



SOBOTA, 1 MARCA, GODZ. 17.00

ODRA OPOLE**GKS TYCHY**

Sędzia – Piotr Idzik (Poznań).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Chrobry 1:1, Ruch 0:6, Pogoń 0:1, Bruk-Bet 2:2, Wisła P. 1:2

Górnik 2:2, Miedź 3:1, Kotwica 4:0, Warta 3:1, Chrobry 3:1



SOBOTA, 1 MARCA, GODZ. 19.30

GÓRNIK ŁĘCZNA**ZNICZ PRUSZKÓW**

Sędzia – Grzegorz Kawałko (Wyszowate).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 2:2, Stal St. W. 2:0, Stal R. 3:0, ŁKS 2:2, Polonia 1:2

ŁKS 2:2, Polonia 2:1, Ruch 2:3, Wisła K. 1:0, Arka 0:1



NIEDZIELA, 2 MARCA, GODZ. 12.00

CHROBRY GŁOGÓW**STAL STAŁOWA WOLA**

Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk).

Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Odra 1:1, Pogoń 1:0, Bruk-Bet 2:3, Wisła P. 0:0, GKS 1:3

Arka 1:5, Górnik 0:2, Miedź 0:2, Kotwica 1:1, Warta 0:0



NIEDZIELA, 2 MARCA, GODZ. 14.30

MIEDZA LEGNICA**POLONIA WARSZAWA**

Sędzia – Mateusz Piszczelok (Katowice).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 1:3, Stal St. W. 2:0, Wisła K. 1:1, Stal R. 3:3, ŁKS 1:0

Ruch 1:0, Znicz 1:2, Wisła K. 2:0, Arka 0:0, Górnik 2:1



NIEDZIELA, 2 MARCA, GODZ. 17.00

KOTWICA KOŁOBRZEC**ŁKS ŁÓDŹ**

Sędzia – Sylwester Rasmus (Końcewice).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Bruk-Bet 0:5, Wisła P. 2:0, GKS 0:4, Stal St. W. 1:1, Stal R. 0:1

Znicz 2:2, Wisła K. 1:2, Arka 0:2, Górnik 2:2, Miedź 0:1



PONIEDZIAŁEK, 3 MARCA, GODZ. 19.00

RUCH CHORZÓW**BRUK-BET NIECIECZA**

Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia 0:1, Odra 6:0, Znicz 3:2, Pogoń 1:1, Wisła K. 0:5

Kotwica 5:0, Warta 1:0, Chrobry 3:2, Odra 2:2, Pogoń 1:1

Nie tracą nadziei

Zawodnicy Bayeru Leverkusen dalej wierzą w obronę mistrzowskiego tytułu.

NIEMCY

W ostatniej kolejce piłkarze Xabiego Alonso pokonali 2:0 Holstein Kiel, ale Bayern odpowiedział wysoką wygraną 4:0 nad Eintrachtem. Aktualni mistrzowie Niemiec utrzymują się w walce o obronę tytułu, ale starta wynosi osiem punktów. W tym sezonie Bayer i ekipa Vincenta Kompany'ego mierzyły się już trzykrotnie. W pojedynkach ligowych dwukrotnie nastąpił podział punktów, a w Pucharze Niemiec to właśnie „Aptekarze” wyeliminowali Bawarczyków po zwycięstwie 1:0. To nie koniec starć między tymi klubami w obecnym sezonie. Za niedługo stawka wzrośnie, bo przed nimi jeszcze dwa starcia w Lidze Mistrzów, gdzie wygrany awansuje do ćwierćfinału. Pomimo dużej straty w rozgrywkach ligowych pomocnik Leverkusen, Robert Andrich, nie traci wiary w swój zespół. – W każdych rozgrywkach wszystko jest możliwe. Chcemy dać się we znaki Bayernowi do samego końca – powiedział 30-letni Niemiec, dodając, że w Lidze Mistrzów to zespół z Monachium jest na świeczniku. – Wiemy, że Bayern to topowy zespół. Wszystko jest możliwe, ale rywale są faworytami.

W tej kolejce Bayer zmierzy się z trzecim w ta-



Robert Andrich wciąż ma nadzieję, że jego drużyna znowu wygra rozgrywki Bundesligi.

beli Eintrachtem. Tydzień temu drużyna Dino Toppmollera przegrała z Bayernem, a teraz czeka ich kolejny ciężki pojedynek. Ostatnie starcie tych zespołów padło łupem „Aptekarzy”, którzy wygrali u siebie 2:1. Teraz z pewnością drużyna trenera Alonso będzie chciała po-

wtworzyć ten wynik albo zagrać jeszcze lepiej.

Borussia Dortmund, po efektownym zwycięstwie 6:0 nad Unionem Berlin, będzie chciała po raz kolejny pokazać swoją moc, tym razem w starciu z St. Pauli. Wspomniana wygrana była pierwszą ligową trenera Niko Kovaca

w nowym klubie. BVB w tym sezonie Bundesligi nie zanotowała jeszcze dwóch wygranych z rzędu. Co prawda zespół z Dortmundu miał serię bez porażki na przełomie listopada i grudnia, kiedy z pięciu spotkań dwa razy wygrał i trzy zremisował, ale te zwycięskie mecze

rozdzielone zostały podziałami punktów. Teraz Borussia będzie chciała to zmienić. St. Pauli jest na ostatnim bezpiecznym miejscu w tabeli. Drużyna prowadzona przez Alexandra Blessina nie wygrała czterech ostatnich meczów.

Milosz Cebo

PROGRAM 24. KOLEJKI

Piątek: Stuttgart – Bayern (20.30); **sobota:** Bochum – Hoffenheim, Heidenheim – Gladbach, Lipsk – Mainz, St. Pauli – Dortmund, Werder – Wolfsburg (wszystkie 15.30), Eintracht – Leverkusen (18.30); **niedziela:** Union – Holstein (15.30), Augsburg – Freiburg (17.30).

1. Bayern	23	58	69:19
2. Leverkusen	23	50	51:27
3. Eintracht	23	42	49:33
4. Freiburg	23	39	34:36
5. Mainz	23	38	37:24
6. Lipsk	23	38	38:31
7. Stuttgart	23	37	41:34
8. Wolfsburg	23	34	46:37
9. Gladbach	23	34	35:35
10. Dortmund	23	32	43:38
11. Augsburg	23	31	27:35
12. Werder	23	30	35:47
13. Union	23	23	20:36
14. Hoffenheim	23	22	30:46
15. St. Pauli	23	21	18:27
16. Bochum	23	17	23:46
17. Heidenheim	23	15	27:47
18. Holstein	23	13	34:59

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy

21 – Karne (Bayern)

15 – Marmoush (Eintracht)*, Schick (Leverkusen)

14 – Kleindienst (Gladbach)

* poza Bundesligą

Zła seria przerwana

ANGLIA

Dokładnie miesiąc piłkarze Manchesteru United czekali na zwycięstwo w Premier League. 26 stycznia wygrali 1:0 z Fulham i od tamtego momentu przegrali z Crystal Palace i Tottenhamem oraz zremisowali z Evertonem. Z kolei w środę, 26 lutego, mierzyli się z Ipswich Town – zespołem, który walczy o utrzymanie i znajduje się w strefie spadkowej. Zawodnicy „Czerwonych Diabłów” mecz rozpoczęli fatalnie, bo już w 4 minucie Andre Onana i Patrick Dorgu nie zrozumieli się i wahałowy tak podał w stronę bramkarza, że piłkarz Ipswich Jaden Philogene przejął futbolówkę i wpakował ją do pustej bramki. Zawodnicy z Manchesteru podnieśli się jednak z kolan i schodząc na przerwę, remisowali 2:2. Tyle że pojawił się problem w postaci czerwonej kartki dla Dorgu, który z boiska wyleciał w 43 minucie. Podopieczni Rubena Amorima musieli więc grać przez całą drugą połowę w osłabieniu. Jak się okazało, nie była to przeszkoda nie do przeskoczenia. Wystarczył jeden rzut różny, żeby Harry Maguire w 47 minucie wpisał się na listę strzelców, zapewniając ekipie z Manchesteru trzy punkty. **(kaj)**

■ Brentford – Everton 1:1 (1:0)

1:0 – Wissa (45+4), 1:1 – O'Brien (77)

■ Tottenham – Manchester City 0:1 (0:1)

0:1 – Haaland (12)

■ Manchester United – Ipswich Town 3:2 (2:2)

0:1 – Philogene (4), 1:1 – Morsy (22, samobójcza), 2:1 – de Ligt (26), 2:2 – Philogene (45+2), 3:2 – Maguire (47)

■ Nottingham Forest – Arsenal 0:0

■ Liverpool – Newcastle 2:0 (1:0)

1:0 – Szoboszlai (11), 2:0 – Mac Allister (63)



Endrick wie, jak strzelać w Pucharze Króla.

Spektakularny snajper

Tak 18-letniego Endricka opisał jego klubowy trener Carlo Ancelotti.

HISZPANIA

Endrick powoli staje się specjalistą od zdobywania goli w Pucharze Króla. Brazylijski napastnik, który w Realu Madryt głównie pełni funkcję rezerwowego, zagrał w środę w półfinale krajowego pucharu przeciwko Realowi Sociedad. W meczu w San Sebastian nie mógł zagrać Kylian Mbappe. Według informacji hiszpańskich dziennikarzy Francuz odczuwał poważny ból po zabiegu dentystrycznym. Z tego powodu Carlo Ancelotti po raz kolejny w dał szansę 18-latkowi, który na wcześniejszych etapach roz-

grywek zdobył w sumie trzy gole. Tym razem Endrick dodał do swojego bilansu kolejne trafienie, które zagwarantowało „Królewskim” zwycięstwo. W 19 minucie otrzymał świetne podanie od Jude'a Bellinghama, błędnie przyjął futbolówkę, dzięki czemu znalazł się w sytuacji sam na sam i trafił do siatki. Było to jedyne trafienie w środkowym starciu.

– Jestem bardzo pracowity. Jeśli mam szansę, by zrobić coś pozytywnego, to strzelam, biegam i robię wszystko dla zespołu. Jeśli gram, pomagam drużynie, bo jest to dla mnie bardzo ważne. Lubię zdobywać gole

i jestem bardzo zadowolony z mojej czwartej bramki w Pucharze Króla i szóstej w sezonie – powiedział po spotkaniu wychowanek Palmeiras, który został ściągnięty do Madrytu za 47,5 miliona euro. – Mógł dołożyć w drugiej połowie drugą bramkę, gdy trafił w poprzeczkę. To spektakularny piłkarz, bardzo młody i bardzo szybko uczący się – komentował jego występ Carlo Ancelotti. Żeby jednak gol Endricka miał znaczenie, „Los Blancos” muszą wygrać (lub zremisować) także w rewanżowym meczu z ekipą San Sebastian. Do tegostarcia dojdzie 1 kwietnia.

PÓŁFINAŁ PUCHARU KRÓLA

■ Real Sociedad – Real Madryt 0:1 (0:1)

0:1 – Endrick (19)

SOCIEDAD: Remiro – Aramburu, Zubeldia, Aguerd (77. Elustondo), Munoz (84. J. Lopez) – Kubo, Mendez, Zubimendi, Sucic (64. Marin), Barrenetxea (64. Becker) – Oyarzabal (77. Oskarsson). Trener Imanol ALGUACIL.

MADRYT: Lunin – Asencio, Tchouameni, Ruediger, F. Garcia (46. Vazquez) – Gueler (84. Rodrygo), Camavinga (88. Mendy), Ceballos, Bellingham – Endrick (72. Alaba), Vinicius (84. B. Diaz). Trener Carlo ANCELOTTI.

Kacper Janoszka



Cztery punkty przewagi może mieć Inter Mediolan nad Napoli, jeśli wygra w sobotę w Neapolu.

Starcie o fotel lidera

Inter walczy z Napoli o pierwsze miejsce w tabeli.

WŁOCHY

Oba zespoły od początku obecnego sezonu mocno ze sobą walczą i nie odstępują nawet na krok. W tym miesiącu często traciły punkty i wspólna rywalizacja zamieniła się w wyścig żółwi. Co się odwlecze, to nie uciecze i „Nerazzurri” w końcu wskoczyli na pierwsze miejsce, a teraz dostają dobrą okazję do odskoczenia rywalom. Napoli natomiast ma szansę na powrót na szczyt tabeli, gdzie było przez 16 kolejek. Ostatnie starcie między tymi zespołami zakończyło się remisem 1:1, a w czterech poprzednich Inter dwa razy wygrał i tyle samo razy padł remis. Teraz drużyna Simone Inzaghi wydaje się być faworytem i cały czas jest w grze o potrójną koronę. W lidze stara się jeszcze bardziej rozpędzić, a do sobotniego meczu przystąpi po awansie do półfinału Pucharu Włoch (zwycięstwo z Lazio 2:0), gdzie zmierzy się w derbach Mediolanu z Milanem. Do tego rywalizacja z Napoli będzie przed dwumeczem w 1/8 finału Ligi Mistrzów z Feyenoordem – niedawnym „oprawcą” rywali zza miedzy. Tym samym wszystko jest w nogach i głowach zawodników aktualnych mistrzów Włoch.

Warto pamiętać o trzeciej w tabeli Atalancie. Drużyna Gian Piero Gaspariniego traci tylko trzy punkty

do lidera z Mediolanu. W ostatniej kolejce pewnie wygrała 5:0 z Empoli, a to wszystko w czasie kryzysu. Przypomnijmy, że wszystko zaczęło się po przegranym meczu w Lidze Mistrzów z Club Brugge, gdzie włoski trener Atalanty skrytykował Ademola Lookmana, nazywając go „jednym z najgorszych wykonawców rzutów karnych w historii”. Te słowa nie zostały bez echa, ponieważ swoje oświadczenie wydał sam piłkarz, mówiąc o braku szacunku wobec niego. Na następnej konferencji prasowej trener Gasperini zapowiedział, że nie zamierza przedłużać wygasającego w czerwcu 2026 roku kontraktu. Być może ten wewnętrzny konflikt wpłynie na dyspozycję drużyny w pozostałej części sezonu.

Z kolei Milan w tej kolejce będzie chciał zmasać plamę po niespodziewanej porażce. Przegrał 1:2 z Torino, a sami „Rossoneri” bardzo w tym pomogli swoim przeciwnikom. Bramkę samobójczą zdobył Malick Thiaw, który został... „nabity” po nieporozumieniu ze swoim bramkarzem, a później Christian Pulisic nie strzelił rzutu karnego. W niedzielę zespół Sergio Conceicao zagra z Lazio. „Biancocelesti” nie przegrali czterech ostatnich spotkań. Teraz przystąpią do tego starcia po porażce w Pucharze Włoch z Interem (0:2). Milan za to bę-

dzie po odrobionym spotkaniu z Bolonią (mecz zakończył się po zamknięciu numeru).

Milosz Cebo

PROGRAM 27. KOLEJKI

Piątek: Fiorentina – Lecce (20.45); sobota: Atalanta – Venezia (15.00), Napoli – Inter (18.00), Udinese – Parma (20.45); niedziela: Monza – Torino (12.30), Bologna – Cagliari, Genoa – Empoli (oba 15.00), Roma – Como (18.00), Milan – Lazio (20.45); poniedziałek: Juventus – Verona.

1. Inter	26	57	59:24
2. Napoli	26	56	42:21
3. Atalanta	26	54	59:26
4. Lazio	26	47	47:34
5. Juventus	26	49	43:21
6. Fiorentina	26	42	41:28
7. Milan	25	41	37:26
8. Bologna	25	41	38:31
9. Roma	26	40	40:29
10. Udinese	26	36	33:37
11. Torino	26	31	29:32
12. Genoa	26	30	24:34
13. Como	26	28	32:41
13. Verona	26	26	27:54
15. Cagliari	26	25	26:40
16. Lecce	26	25	18:42
17. Parma	26	23	32:45
18. Empoli	26	21	22:43
19. Venezia	26	17	22:41
20. Monza	26	14	21:43

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY

21 – Retegui (Atalanta)
15 – Kean (Fiorentina)
13 – Thuram (Inter)
12 – Lookman (Atalanta)
10 – Martinez (Inter), Lucca (Udinese)
9 – Lukaku (Napoli), Castellanos (Lazio), Vlahović (Juventus)
8 – Dovbyk (Roma), Reijnders (Milan), Pinamonti (Genoa), Esposito (Empoli)

Kowbojski styl Lyonu

Olympique Lyon będzie chciał wrócić do wygrywania po porażce z PSG.

FRANCJA

Drużyna Paulo Fonseki walczy o europejskie puchary. Taki cel postawił przed zespołem właściciel klubu, John Textor. Droga do tego jeszcze daleka, ale marzenie to awans do Ligi Mistrzów. Aktualnie Lyon traci pięć punktów do Lille. W ostatnim prestiżowym spotkaniu z PSG zespół poniósł porażkę 2:3, ale nie miał czego się wstydzić. Wieloma fragmentami grał jak równy z równym z paryżanami. Tym samym Fonseca po czterech spotkaniach na ławce trenerskiej „Les Gones” ma dwa zwycięstwa i tyle samo porażek. Od przyjscia Portugalczyka widoczny jest trend, że w meczach pada wiele bramek, jego zespół dostarcza emocji i sam dużo strzela, niczym w amerykańskich filmach o kowbojach. Z tego kraju pochodzi właściciel Lyonu. Wspomniany Textor chce przełamać monopol krezusów z Paryża. Przed meczem z PSG Amerykanin wkroczył na murawę, mając na sobie... kowbojski kapelusz. Okazało się, że jest to szpilka w stronę Nassera Al-Khelaifiego. Prezes PSG

w lipcu poprzedniego roku, jeszcze przed startem sezonu, ze względu na duże ambicje i bezkompromisowy styl działania Amerykanina nazwał go właśnie kowbojem. Panowie wyraźnie za sobą nie przepadają, a dzięki temu rywalizacja sportowa może być jeszcze ciekawsza. W tej kolejce PSG zagra z Lille, a Lyon zmierzy się z Brestem.

Rywalizacja za plecami drużyny Luisa Enrique staje się coraz bardziej zacięta. Kilka zespołów ma podobną liczbę punktów i ten sam cel, awans do Ligi Mistrzów. Olympique Marsylia, ma na swoim koncie 46 punktów, nadal zajmuje drugą lokatę, ale strata do lidera wydaje się już nie do odrobienia, bo wynosi aż 13 punktów! Co prawda futbol nie takie rzeczy widział, ale wydaje się, że PSG już tego nie wypuści. Nicea z Marcinem Bułką w składzie oraz Lille również walczą o czołowe pozycje, mając odpowiednio 43 i 41 punktów. Tuż za nimi plasuje się Monaco, które chce się włączyć do walki o te lokaty. Adi Hutter liczy, że pomoże mu w tym dobra dyspozycja Radosława Majeckiego.

Milosz Cebo

PROGRAM 24. KOLEJKI

Piątek: Monaco – Reims (20.45); sobota: St. Etienne – Nicea (17.00), Lens – Le Havre (19.00), PSG – Lille (21.05); niedziela: Lyon – Brest (15.00), Angers – Toulouse, Auxerre – Strasbourg, Montpellier – Rennes (wszystkie 17.15), Marsylia – Nantes (20.45).

1. PSG	23	59	62:22
2. Marsylia	23	46	50:29
3. Nicea	23	43	46:27
4. Lille	23	41	38:23
5. Monaco	23	40	45:31
6. Lyon	23	36	42:30
7. Strasbourg	23	34	37:32
8. Lens	23	33	26:25
9. Brest	23	33	35:38
10. Toulouse	23	30	27:26
10. Auxerre	23	28	34:37
12. Angers	23	27	26:34
13. Rennes	23	26	30:32
14. Nantes	23	24	28:40
15. Reims	23	22	26:35
16. St. Etienne	23	19	23:53
17. Le Havre	23	17	19:47
18. Montpellier	22	15	21:52

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY

17 – Dembele (PSG)
14 – Greenwood (Marsylia)
12 – David (Lille)
11 – Barcola (PSG)
10 – Emegha (Strasbourg), Ajourque (Brest), Kalimuendo (Rennes)
9 – Guessand (Nicea), Laborde (Nicea), Traore (Auxerre)
8 – Perrin (Auxerre), Nakamura (Reims)



Cel Johna Textora to detronizacja katarskich krezusów z Paryża.

Hit na dobry początek

Od szlagierowo zapowiadającego się meczu Polonii Bytom z Podbeskidziem Bielsko-Biała rozpoczną się wiosenne zmagania na drugoligowych boiskach.

BETCLIT 2. LIGA

Wzespole gości będzie mógł wystąpić Wojciech Szumilas, który w pierwszej części sezonu bronił barw... Polonii (18 występów, trzy gole). Jej działacze wystawili go na listę transferową, ale dopiero w ostatnich godzinach okienka ten piłkarz został wypożyczony pod Klimczok. – Po odejściu Lionela Abate (został sprzedany za 20 tysięcy euro do FK Železiarne Podbrezova ze słowackiej ekstraklasy – przyp. red.) powstała luka na pozycji ofensywnego pomocnika, dlatego analizowaliśmy rynek transferowy, szukając odpowiedniego zawodnika

94
DNI
minęło od ostatniego meczu o drugoligowe punkty.

w ramach naszych możliwości finansowych – mówi o kulisach transferu Krzysztof Sałajczyk, prezes Podbeskidzia. – Negocjacje z Polonią przebiegały pomyślnie i pozwoliły nam na wypożyczenie Szumilasa na bardzo korzystnych warunkach finansowych. Zawodnik również wykazywał duże zainteresowanie dołączeniem do naszego zespołu, a dodatkowym atutem było jego wcześniejsze doświadczenie w ramach wspólnej pracy z trenerem Krzysztofem Brede w Chojniczance.

Zapytany, czy w umowie wypożyczenia znalazł się zapis o braku zgody gry przeciwko drużynie Polonii, szef „Górali” odpowiada: – Nie jestem zwolennikiem tak

zwanych klauzuli strachu, dlatego zarówno w negocjacjach z Resovią, dotyczących wypożyczenia do tego klubu Pawła Tomczyka, jak i w przypadku Wojciecha Szumilasa, nie wprowadziliśmy takich zapisów – mówi prezes Sałajczyk. – Uważam, że zawodnicy powinni mieć możliwość rywalizacji na równych zasadach, niezależnie od tego, czy są wypożyczeni, czy nie. Decyzję o ich występie pozostawiamy trenerowi oraz klubowi, do którego trafili na czasowe wypożyczenie.

W meczu z Polonią na pewno nie zagra Maciej Górski, który w sparingach błyszczał skutecznością i zdobył sześć goli. 35-latek w ostatniej jesiennej kolejce zobaczył czwartą żółtą kartkę i musi pauzować. Na szpicy z pewnością wybiegnie więc Lucjan Klisiewicz. Pozostałe personalia też nie



Fot. Marcin Balandia / Press Focus

Wojciech Szumilas ma dziś wybiec na dobrze sobie znane boisko, ale już nie w niebiesko-czerwonej koszulce.

powinny stanowić tajemnicę dla sztabu Polonii, bo trener Brede konsekwentnie stawiał na określoną grupę piłkarzy. W ostatnich dniach z Podbeskidziem pożegnał Marcel Misztal, którego doskonale pamiętają kibice GKS-u Tychy, gdzie ofensywny pomocnik się wychował. 21-latek został wypożyczony do trzecioliigowego MKS-u Kluczbork. W minionej rundzie tylko czterokrotnie pojawił się na drugoligowych boiskach, a zimą trenował z rezerwami.

Pełna mobilizacja na inaugurację zmagania o punkty panuje także w Polonii, która w ostatnim sparingu pokonała rezerwy Legii Warszawa 6:3. – Jesteśmy przygotowani do rundy wiosennej. Czujemy, że po tym ciężkim okresie treningowym łapiemy świeżość i pewność siebie – zapewnia Patryk Stefański. – Coraz lepiej to wygląda, jeśli chodzi o wszystkie aspekty taktyczne czy techniczne, a właśnie tego byśmy od siebie oczekiwali. Wierzy-

my w proces, który zapropowaliśmy nam trenerzy i wspólnie przechodzimy przez ten długi zimowy okres. Jego kulminacją będzie mecz z Podbeskidziem – dodaje doświadczony pomocnik.

Pierwszy gwizdek zabrzmiał w piątek o 18.00, a spotkanie będzie można zobaczyć na stronie tvp.sport.pl. W jesiennym starciu zwyciężyli bytomianie 1:0, a gola z rzutu karnego zdobył Kamil Wojtyra.

(gru)

ORLEN EKSTRAKLIGA KOBIEĆ

UKS SMS Łódź - GKS Katowice - sobota, 10.30, Rekord Bielsko-Biała - Skra Częstochowa - sobota, 12.00, APLG Gdańsk - Śląsk Wrocław - sobota, 13.00, Pogoń Tczew - Czarni Sosnowiec - sobota, 15.00, Górnik Łęczna - Pogoń Szczecin - niedziela, 13.00, Stomilanki Olsztyn - Resovia - niedziela, 15.00.

1. Katowice	11	33	38:3
2. Szczecin	11	27	36:13
3. Czarni	11	27	50:4
4. Śląsk	11	22	29:13
5. Górnik	11	17	24:12
6. Łódź	11	16	13:8
7. Gdańsk	11	13	17:22
8. Rekord	11	11	10:24
9. Tczew	11	10	8:28
10. Stomilanki	11	8	11:39
11. Skra	11	3	5:42
12. Resovia	11	3	7:40

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

FC Toruń - Constract Lubawa - sobota, 16.00, AZS UW Wilanów - AZS UŚ Katowice, Gwiazda Ruda Śl. - Widzew Łódź - oba w sobotę o 17.00, Rekord Bielsko-Biała - BSF

Bochnia, Piast Gliwice - We-Met Kamienica Królewska - oba w sobotę o 18.00, Dremar Opole Komprachcice - Red Dragons Pniewy, Eurobus Przemysł - GI Malepszy Arth Soft Leszno - oba w sobotę o 19.00, Red Devils Chojnice - Legia Warszawa - niedziela, 18.00; w meczu zaległym Constract - Wilanów 6:1 (4:0); Everton 2, Miguel 2, Silva, Frankiewicz - Baranowski.

1. Piast	22	60	111:28
2. Constract	23	60	124:53
3. Leszno	23	53	91:42
4. Rekord	23	52	114:38
5. Eurobus	23	51	97:47
6. Bochnia	22	38	91:57
7. Komprachcice	23	33	75:66
8. Katowice	23	27	68:99
9. We-Met	23	26	75:76
10. Widzew	23	26	59:92
11. Legia	23	25	62:78
12. Toruń	23	21	54:88
13. Gwiazda	23	18	71:103
14. Red Dragons	23	18	62:96
15. Red Devils	23	10	35:114
16. Wilanów	23	7	42:154

BETCLIT 2. LIGA

Polonia Bytom - Podbeskidzie Bielsko-Biała - piątek, 18.00,

Pogoń Grodzisk Maz. - GKS Jastrzębie - sobota, 13.00, Olimpia Elbląg - Świt Szczecin - sobota, 14.30, ŁKS II Łódź - Wieczysta Kraków - sobota, 17.45, Zagłębie II Lubin - Chojniczanka, Hutnik Kraków - Skra Częstochowa - oba w niedzielę o 12.00, KKS 1925 Kalisz - Wisła Puławy - niedziela, 14.00, Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz - niedziela, 14.30, Resovia - Zagłębie Sosnowiec - niedziela, 19.30.

1. Pogoń (b)	19	49	41:12
2. Wieczysta (b)	19	45	45:10
3. Polonia	19	41	39:17
4. Chojniczanka	19	34	24:15
5. Zagłębie (s)	19	29	28:29
6. Kalisz	19	29	19:20
7. Hutnik	19	29	25:33
8. Świt (b)	19	27	28:29
9. Resovia (s)	19	24	27:32
10. Podbeskidzie (s)	19	23	22:24
11. ŁKS II	19	23	22:29
12. Wisła	19	20	26:38
13. Olimpia G.	19	19	24:27
14. Rekord (b)	19	17	29:38
15. Jastrzębie	18	16	19:22
16. Zagłębie II	19	15	30:37
17. Skra	19	12	18:34
18. Olimpia E.	18	11	16:36

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

BETCLIT 3. LIGA

GRUPA III: Śląza Wrocław - Carina Gubin - piątek, 15.30, Śląsk II Wrocław - Górnik II Zabrze - sobota, 12.00, Stilon Gorzów Wlkp. - Lechia Zielona Góra, Podlesianka Katowice - Warta Gorzów Wlkp. - oba w sobotę o 13.00, Stal Brzeg - LKS Goczałkowice, Polonia Stubice - Miedź II Legnica - oba w sobotę o 14.00, MKS Kluczbork - Górnik Polkowice, Karkonosze Jelenia Góra - Unia Turza Śl. - oba w sobotę o 17.00, Odra Bytom Odrz. - Pniówek 74 Pawłowice - sobota, 18.30.

1. Śląsk II	18	39	41:16
2. Carina	18	37	36:20
3. Miedź II (b)	18	34	34:26
4. Kluczbork	18	32	32:18
5. Goczałkowice	18	31	30:18
6. Śląza	17	30	32:26
7. Karkonosze	18	29	26:25
8. Lechia	18	28	30:21
9. Pniówek	17	28	27:31
10. Warta	18	27	27:27
11. Stilon	18	24	22:27

12. Polkowice	18	23	21:24
13. Odra	18	22	24:27
14. Górnik II	18	20	32:28
15. Podlesianka (b)	18	19	24:31
16. Unia	18	16	18:33
17. Stal (b)	18	5	12:36
18. Polonia (b)	18	4	10:44

1 - awans, 2 - baraż, 16-18 - spadek

4. LIGA ŚLĄSKA

Sparta Katowice - Spójnia Landek, Decor Betk - Polonia Łaziska G. - oba w sobotę o 11.00, Gwarek Tarnowskie Góry - Drama Zbrostawice, Gwarek Ornontowice - Ruch Radzionków - oba w sobotę o 15.00, Rozwój Katowice - Unia Dąbrowa G., Piast II Gliwice - Kuźnia Ustroń - oba w niedzielę o 11.00, Raków II Częstochowa - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - niedziela, 12.00, Rekord II Bielsko-Biała - Victoria Częstochowa - niedziela, 17.30, ROW 1964 Rybnik - Odra Wodzisław Śl. - przetożony na 26 marca, Przemsza Siewierz pauzuje.

1. Raków II	18	38	50:35
2. Rozwój	18	36	48:37
3. Sparta	18	34	28:23

4. Victoria	17	29	21:16
5. Piast II	17	29	30:23
6. Ruch	17	29	37:19
7. Polonia	18	28	31:25
8. ROW	18	27	37:36
9. Drama	17	25	30:32
10. Odra	17	23	33:31
11. Decor	17	23	30:32
12. Gwarek	17	22	31:30
13. Spójnia	18	20	27:33
14. Kuźnia	18	20	27:37
15. Przemsza	17	19	32:34
16. Gwarek	17	19	23:32
17. Dąbrowa G.	17	18	20:28
18. Podbeskidzie II	18	15	30:51
19. Rekord II	18	12	27:38

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA II: LKS Krzyżanowice - Iskra Pszczyna - sobota, 12.00.

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA V: Podbeskidzie III Bielsko-Biała - Krupiński Suszec - sobota, 11.00, Pasjonat Dankowice - LKS Studzionka - sobota, 14.00, LKS II Goczałkowice - Czarni Jaworz - niedziela, 11.00, Rotuz Bronów - Fortuna Wiry - niedziela, 15.00.

(mha)

Złoto w 803. meczu!

Pogoń jest najprawdopodobniej najstarszym klubem Zabrza po II wojnie światowej. I bardzo utytułowanym. Tylko w XX wieku zdobyła aż osiem medali mistrzostw Polski, w tym dwa tytuły, po trzy srebrne i brązowe medale oraz trzy Puchary Polski.

Kilka dni temu rada nadzorcza Handball Górnik Zabrze oficjalnym oświadczeniem podziękowała byłemu już prezesowi klubu Bogdanowi Kmiecikowi za „wszystkie lata poświęcone Handball Górnik Zabrze. Pasję, determinację i nieocenione wsparcie finansowe, które pozwoliło klubowi nie tylko przetrwać, ale przede wszystkim rozwijać się i odnosić historyczne sukcesy”. Podkreśliła, że „od momentu, gdy przejął stery klubu, Górnik stał się czołową siłą polskiej piłki ręcznej, a dzięki jego zaangażowaniu drużyna zdobyła cztery brązowe medale mistrzostw Polski, triumfowała w Pucharze Superligi i rywalizowała z najlepszymi w Europie, docierając do fazy TOP 16 Ligi Europejskiej”. Jednocześnie rada wyraziła nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto podejmie się kontynuacji tej misji i zapewni klubowi dalszy rozwój, czy to w Zabrzu, czy w innym miejscu.

To ostatnie zdanie nas zaniepokoiło. Próbowaliśmy więc dopytać, co sugeruje się, pisząc „czy to w Zabrzu, czy w innym miejscu”? Czy działacze Górnik poważnie rozmyślają o wyprowadzeniu piłki ręcznej z Zabrza? A jeśli tak, to kiedy i gdzie? Na razie nie uzyskaliśmy odpowiedzi, dlatego ku pokrzepieniu serc kibiców zabrzańskiego klubu postanowiliśmy przypomnieć młodszemu pokoleniu i nie tylko, że Pogoń jest najprawdopodobniej najstarszym klubem Zabrza po II wojnie światowej i to bardzo utytułowanym. Tylko w XX wieku zabrzańscy szczypiorniści zdobyli aż osiem medali mistrzostw Polski – dwa złote (1989, 1990), trzy srebrne i trzy brązowe, a także trzy Puchary Polski!

Pamiętna data

Pogoń Zabrze powstała w 1945 roku dzięki staraniom wielu ludzi, m.in. założyciela klubu Henryka Sowa. Początkowo w Zabrzu działała tylko sekcja piłki nożnej. Rok później do piłkarzy nożnych dołączyli gimnastycy pod wodzą trenera i zawodnika,



Szkoleniowe gwiazdy Pogoni Zabrze, Robert Nowakowski (z lewej) i Marek Kąpa.

Wiktora Janko. W 1947 roku powstały dwie drużyny szczypiorniaki – kobiet i mężczyzn. Powodzenie temu projektowi zapewnił Józef Cholewa, a wychowaniem zdolnej młodzieży zajął się chorzowski trener Alfred Krawczyk. Jak się później okazało, mężczyźni mieli więcej szczęścia. Stworzona przez Gerharda Piechaczka ekipa kobieca rozpadła się po zaledwie trzech rozegranych spotkaniach.

Lepiej wiodło się panom, spośród których siedmiu w 1948 roku zostało powołanych do reprezentacji Związku Zawodowego Górników, co wówczas stanowiło spore wyróżnienie. W tym samym roku, na który datuje się początek handballu w Zabrzu, Pogoń wzbogaciła się jeszcze o sekcje koszykówki i siatkówki. Kolejne 12 miesięcy przyniosło Zabrzu jeszcze grupę bokserską. Pogoń stała się więc klubem wielosekcyjnym i bardzo obiecującym. Niestety, grudzień 1948 roku przyniósł wielkie rozczarowanie. W jeden twór połączyło się kilka śląskich klubów piłkarskich, w tym i Pogoń. Nowy organizm, nazwany Górnikiem, przejął dorobek punktowy Pogoni. A sama Pogoń zniknęła ze sportowej mapy Polski.

Historyczny medal

Miłośnicy handballu w Zabrzu jednak się nie poddali. Rok po rozwiązaniu Pogoni sekcja piłki ręcznej rozpoczęła samodziel-

ność. Wszystko dzięki, jakżeby inaczej, Józefowi Cholewie i Alfredowi Krawczykowi. W 1955 roku drużyna ponownie wystąpiła pod nazwą „Pogoń”. A nazwa ta na długie lata kojarzyła się w sportowym świecie właśnie z męską piłką ręczną. Rok 1958 był dla Pogoni wyjątkowy. Wówczas w Berlinie odbyły się mistrzostwa świata, a w polskiej kadrze znalazł się syn założyciela klubu, pierwszy reprezentant Polski pochodzący z Zaborza, Franciszek Cholewa. Niedługo później zabrzański klub awansował do ekstraklasy, w której utrzymał się przez długi okres. O pierwszy medal otarł się w sezonie 1961/62. Do upragnionego brązu zabrakło punktu.

Pierwszy medal został wywalczony w sezonie 1966/67. Tylko lub aż brąz. „Tylko”, bo aspiracje były niezmiernie, „aż”, bo kolejne rozgrywki można zaliczyć do lat posuchy. Drugi medal zabranie wywalczyli w 1976 roku. Tym razem srebro. Kolejny taki sukces stał się udziałem składu z sezonu 1978/79. Srebrny krążek na szyi zawiesiła m.in. późniejsza ikona zabrzańskiej piłki ręcznej, Marek Kąpa. Niewiele brakowało, a sześć lat później w gablocie znalazłoby się kolejne srebro. O tym, że był tylko brąz, zdecydował gorszy bilans bezpośrednich spotkań z Anilaną Łódź. W tym samym sezonie, na Barbórkę 1987 roku, do użytku oddano nowy obiekt sportowy. Piłkarze

ręczni mieli wreszcie własną halę.

Ależ nazwiska!

Dobra passa zabrzańskich nazwisk trwała też w sezonie 1988/89. Pierwsze złoto, zdobyte zostało w 803. meczu Ślązaków w ekstraklasie. Rok później tytuł mistrzowski został obroniony, a najciekawszym wydarzeniem 1992 roku było sprowadzenie pierwszego obcokrajowca, Chorwata Vladko Hrbacki. W sezonie 1995/96, po odejściu Janusza Szymczyka, pierwszym trenerem został jego asystent, doskonale wszystkim znany Marek Kąpa. Na tym nie koniec znanych nazwisk, bo zabrzańską siódmą klasę prowadził jeszcze tej klasy trenerzy jak: była gwiazda reprezentacji Polski i Vive Kielce, Robert Nowakowski, były selekcjoner reprezentacji kobiet, Krzysztof Przybylski. W sezonie 2011/12 stanowisko trenera objął Bogdan Zajczkowski – w przeszłości selekcjoner reprezentacji Polski, a także – wówczas grający drugi trener – medalista mistrzostw świata, Mariusz Jurasik. W czerwcu 2013 roku stery zespołu przejął

doświadczony Patrik Liljestrand, ale również bramkarz reprezentacji Szwecji, z którą w 1992 roku zdobył srebrny medal olimpijski w Barcelonie, a od października 2016 roku trenerem był Ryszard Skutnik. Po wywalczeniu Pucharu Superligi (jedyne w historii), jego miejsce zajął nieżyjący już niestety Rastislav Trtik, a w sezonie 2019/20 stery powierzono kolejnemu medalistom mistrzostw świata i późniejszemu selekcjonerowi Białoczerwonych, Marcinowi Lijewskiemu.

Nadzieja umiera ostatnia

W trudnym okresie z ratunkiem przyszła firma Powen. Później, a w 2007 roku, do sponsorowania klubu włączyło się także NMC Polska. Drużyna, która występowała pod nazwą KS MOSiR Zabrze, zmieniła nazwę na KS NMC Powen. W marcu 2008 roku utworzono nowy klub KS Handball Zabrze, seniorzy dołączyli do niego we wrześniu i jako NMC Powen występowali w rozgrywkach. Przez wiele lat sympatycznemu klubowi będącemu zawsze w cieniu piłkarzy, udawało się przetrwać kolejne burze, chociaż istniała obawa, że piłka ręczna w Zabrzu przestanie istnieć. Miejmy nadzieję, że i tym razem tak się optymistycznie stanie... O dalszych losach zasłużonego klubu, wciąż aktualnego brązowego medalisty mistrzostw Polski, który jeszcze w tym sezonie występował w Lidze Europejskiej, będziemy informować.

Opracował
Zbigniew Cieñciała

na podstawie publikacji „Pogoń Zabrze 1945-1996. Historia. Ludzie. Wydarzenia” autorstwa Stanisława Siewiery i Joachima Waloska

LIGA MISTRZÓW

GRUPA B: Kolstad IL - SC Magdeburg 31:27 (15:14), Pick Szeged - Barcelona 29:29 (17:14).

1. Barcelona	13	20	418:382
2. Aalborg	13	17	405:392
3. Nantes	13	16	397:378

4. Szeged	13	13	397:391
5. Magdeburg	13	11	373:365
6. Kolstad	13	11	373:398
7. Kielce	13	9	362:385
8. Zagrzeb	13	7	347:381

14. kolejka - 5 marca: Barcelona - Kolstad, Zagrzeb - Kielce, Magdeburg - Szeged, Nantes - Aalborg.

(m)

Pierwsze rozdanie Skórskiego

Tymczasowy selekcjoner powołał zawodników, którzy 13 i 16 marca zmierzą się z Portugalczycami.

REPREZENTACJA MĘŻCZYN

Porozmawiając z Marcinem Lijewskim stery męskiej kadry przejął jego asystent, Michał Skórski. Wczoraj rozstał się z zawodnikami, którzy 13 marca w Gdańsku i 16 marca w Odivelas powalczą z czwartym zespołem tegorocznego mundialu. W 18-osobowym gronie na eliminacje przyszłorocznych mistrzostw Europy nie ma m.in. Kamila Syprzaka, skonfliktowanego z byłym już selekcjonerem. Wielu liczyło, że jego miejsce na kole zajmie Dawid Dawydzik, ale będący w znakomitej dyspozycji zawodnik Orleń Wistę Płock znalazł się tylko w gronie 10 rezerwowych. Wśród kadrowiczów nie ma również Arkadiusza Moryty, ale kapitan narodowego zespołu i prawoskrzydłowy Indusrii Kielce jest kontuzjowany. Po dwóch kolejkach tabelę grupy 8 otwierają Portugalczycy (4 punkty), na drugim miejscu są Białoczerwoni (3), którzy na zakończenie eliminacji 7 lub 8 maja na neutralnym terenie zmierzą się z Izraelem, a 11 maja w Gorzowie Wielkopolskim z Rumunią. Prezes ZPRP Sławomir Szmalec nie wykluczył, że naszą drużynę poprowadzi już w nich nowy selekcjoner. Na Euro awansują po dwa czotowe zespoły z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym dorobkiem.

(mha)

KADRA NA PORTUGALIĘ

Bramkarze: Marcel Jastrzębski (Orleń Wista Płock), Kacper Ligarski (Górnik Zabrze), Mateusz Zembrzycki (PGE Wybrzeże Gdańsk); **skrzydłowi:** Mikołaj Czapliński (Wybrzeże), Filip Michałowicz, Marcin Sroczek (obaj Wista), Marek Marciniak (Azoty Puławy), Mateusz Wojdan (Corotop Gwardia Opole); **rozmierzający:** Jakub Będzikowski (Wybrzeże), Piotr Jędraszczak, Andrzej Widomski (obaj Gwardia), Michał Olejniczak (Industria Kielce), Paweł Paterek (Chrobry Głogów), Ariel Pietrasik (Kadetten Schaffhausen), Damian Przytuła (Tatabánya Kezilahda); **obrotowi:** Bartłomiej Bis (HSC 2000 Coburg), Maciej Gębala (HC Erlangen), Łukasz Rogulski (Industria); **zawodnicy rezerwowi:** Kamil Adamski (Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wlkp.), Jakub Ałaj (Gwardia), Melwin Beckman (Marítimo de Madeira Andebol/SAD), Jan Czuwara (Zagłębie Lubin), Dawid Dawydzik (Wista), Wiktor Jankowski (Energia MMTS Kwidzyn), Sebastian Kaczor (USAM Nîmes Gard), Adam Morawski (MT Melsungen), Maciej Papina (Wybrzeże), Jakub Szyszko (Górnik).

13

ZAWODNIKÓW
powołanych na mecze z Portugalią wzięło udział w tegorocznych mistrzostwach świata, a dwaj znaleźli się wśród rezerwowych.

Kolejka nowości

Debiuty trenerów i zawodników, zagadkowe zawieszenie w Sopocie. Koniec z nudą, wraca męska ekstraklasa!

ORLEN BASKET LIGA

Przed nami 19. kolejka. Liga pauzowała trzy tygodnie, w tym czasie rozegrano finałowy turniej Pucharu Polski oraz dwa mecze reprezentacji.

W przerwie wydarzyło się bardzo wiele – kluby zatrudniły dwóch nowych trenerów, jest też cała grupa zawodników, którzy zadebiutują w ten weekend. Zaczniemy od mistrza Polski, który niespodziewanie zawiesił jednego ze swoich zawodników, a tajemniczym komunikatem wywołał masę spekulacji wśród kibiców. „Decyzją zarządu klubu Bartosz Jankowski został tymczasowo zawieszony w prawach zawodnika ze skutkiem natychmiastowym, z powodu uzasadnionego podejrzenia poważnego naruszenia zapisów kontraktu sportowego. Do czasu pełnego wyjaśnienia sprawy Trefl Sopot nie będzie komentował decyzji ani udzielał dodatkowych informacji” – czytamy w mediach społecznościowych klubu. Fani zastanawiają się, czy chodzi o niedozwolone substancje, czy raczej bukmacherkę. W najbliższym czasie sprawa powinna się wyjaśnić.

Trefl bez Jankowskiego zagra w Ostrowie Wielkopolskim. I będzie faworytem, tym bardziej że Stal straciła w tym okienku Aigarsa Skele (poważna kontuzja w meczu Łotyży z Hiszpanami). Klub



Boris Balibrea debiutuje... po raz drugi w naszej ekstraklasie – tym razem jako trener GTK Gliwice.

z Ostrowa pilnie szuka zastępcy.

W ten weekend zadebiutują szkoleniowcy. GTK po raz pierwszy poprowadzi Boris Balibrea, a gliwiczanie czeka trudny mecz w Lublinie. Przed tygodniem klub zrezygnował z usług Tyree Eady'ego, ale w zamian nie pojawił się nikt nowy. Kuba Piśła zadebiutował w reprezentacji, trudno jednak mówić, że był to występ udany – Polska przegrała z Macedonią Północną, a 20-latek był na boisku 5 minut, punktu nie zdobył.

W niedzielę w derbach Warszawy zadebiutuje z kolei szkoleniowiec Legii. Ivica Skelin został zwolnio-

ny, zastąpiono go Estończykiem Heiko Rannulą. To trener kadry Estonii, z którą właśnie wywalczył awans do EuroBasketu. Poza szkoleniowcem w Warszawie pojawił się też nowy zawodnik, to Amerykanin pochodzenia polskiego Marcus Zegarowski. W tym sezonie podpisał kontrakt w belgijskiej Ostendzie, ale z powodu urazu pleców nie zagrał w niej ani razu.

Superważny mecz czeka w niedzielę MKS. Dąbrowianie zajmują ostatnie miejsce w tabeli, a rywalem będzie wyprzedzająca ich o dwa „oczka” Arka. Spotkanie o sześć punktów odbędzie się w Gdy-

ni. W drużynie z Zagłębia zadebiutuje rozgrywający Cobe Williams (ostatnio w belgijskim Spirou Charleroi). Zawodnik z niezłej strony pokazał się we wtorkowym sparingu we Włocławku, teraz przed nim mecz o punkty.

W Zielonej Górze przezebrowany Zastal podejmować będzie rewelację sezonu z Wałbrzyska. Trudno obstawiać jakiegokolwiek rezultat, bo gospodarze dostali zastrzyk w postaci trzech nowych Amerykanów, ale nikt nie wie, czy z dnia na dzień da się zbudować z nich solidny zespół.

(p)

Dwie dogrywki w Koszalinie

I LIGA MĘŻCZYZN

Bardzo ciekawy mecz rozegrano w Tychach, gdzie GKS grał z Decką Pelplin. – Mamy ten sam bilans, więc punkty będą się liczyć podwójnie – zapowiadał Kajetan Kuczawski, rozgrywający GKS-u. Ale spotkanie nie potoczyło się po myśli jego drużyny. Gospodarze po pierwszej połowie mieli już 17 punktów straty (44:61). Po przerwie rzucili się do odrabiania i omal nie wygrali. W ostatniej sekundzie na zwycięstwo rzucił Paweł Zmarlak, ale się nie udało... Najlepszym zawodnikiem meczu był Thomas Davis, który zdobył 29 pkt, miał też 9 zbiórek. W GKS-ie warto wyróżnić Szymona Szmita (22 pkt, 6 „trójek”), Kuczawskiego (18 pkt) oraz Zmarlaka (double-double - 13 pkt, 12 zbiórek).

Wielkich emocji nie brakowało też w Koszalinie, gdzie spotkały się ekipy z nadmorsza. Mecz skończył się dopiero po dwóch dogrywkach! Porażka Kotwicy to jednak spora niespodzianka. Bohaterem spotkania okazał się rezerwowi Jahmal McMurray, który zdobył 36 pkt i aż 8 razy trafił za trzy! – To było niesamowite widowisko. Włożyliśmy wiele serca, mieliśmy wsparcie kibiców, niestety nie udało się wygrać – komentował Rafał Frank, trener faworyzowanej Kotwicy.

Lider i wicelider solidarnie wygrali swoje mecze. Krośnienie wysoko pokonałi spadkowicz z ekstrakla-

sy, Sokół Łańcut. Do sukcesu poprowadził ich Charles Jackson, który miał 21 pkt, 4 asysty i 3 przechwyty. Z kolei Astoria Bydgoszcz nie miała szans „Akademikom” z Opolą. Tu też dominował Amerykanin – Martyce Kimbrough skończył mecz z 19 pkt i 3 „trójkami”.

Wyniki: Bears Uniwersytet Gdański Trefl Sopot – Enea Basket Poznań 93:87, GKS Tychy – Decka Pelplin 91:92, WKS Śląsk II Wrocław – KSK Qemetic Noteć Inowrocław 58:67, Miasto Szkła Krosno – Muszynianka Sokół Łańcut 77:52, KKS Polonia Warszawa – ŁKS Coolpack Łódź 75:78, SKS Fulimpex Starogard Gd. – Hydro-Track Radom 116:86, MKKS Żak Koszalin – Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg 105:94, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – Weegree AZS Politechnika Opolska 89:71, WKK Active Hotel Wrocław – OPTeam Energia Polska Resovia 86:82.

1. Krosno	27	48	2313:2137
2. Bydgoszcz	27	46	2266:2101
3. Inowrocław	27	43	2165:2184
4. Kołobrzeg	27	43	2205:2069
5. Hotel	27	43	2239:2173
6. Pelplin	27	42	2236:2246
7. Tychy	27	41	2202:2142
8. Łańcut	27	41	2273:2238
9. Łódź	27	41	2315:2286
10. Poznań	27	41	2277:2197
11. Warszawa	27	39	2220:2217
12. Koszalin	27	39	2180:2283
13. Starogard	27	39	2234:2181
14. Śląsk	27	38	2077:2181
15. Rzeszów	27	38	2136:2318
16. Opole	27	37	2164:2255
17. Radom	27	35	2052:2229
18. Sopot	27	35	2262:2379

(p)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA MĘŻCZYZN

Piątek, 28 lutego

■ SŁUPSK, 17.30: Energa Icon Sea Czarni – Arriva Polski Cukier Toruń

Sobota, 1 marca

■ LUBLIN, 15.30: PGE Start – Tauron GTK Gliwice
 ■ WARSZAWA, 17.30: Dzik – Legia Warszawa
 ■ STARGARD, 19.30: PGE Spójnia – Anwil Włocławek

Niedziela, 2 marca

■ GDYNIA, 13.30: AMW Arka – MKS Dąbrowa Górnicza
 ■ ZIELONA GÓRA, 15.30: Orlen Zastal – Górnik Zamek Książ Wałbrzych
 ■ OSTRÓW WIELKOPOLSKI, 17.30: Tasomix Rosiek Stal – Trefl Sopot

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

Sobota, 1 marca

■ GORZÓW WLKP., 16.00: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP – IKS Słęża Wrocław
 ■ POZNAŃ, 18.00: Enea AZS Politechnika – SKK Polonia Warszawa
 ■ BYDGOSZCZ, 20.00: KS Basket – VBW Gdynia

Niedziela, 2 marca

■ LUBLIN, 16.00: Polski Cukier AZS
 ■ UMCS – KGHM BC Polkowice
 ■ TORUŃ, 18.00: Energa – MB Zagłębie Sosnowiec

(p)

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A: SMS PZKosz Łomianki – MKS Pruszków (sob., 13.00), Akademia Gortata Gdańsk – ŁKS KK Łódź (sob., 17.00), AZS Uniwersytet Gdański – Widzew Łódź (sob., 18.00), Grot F&F Automatyka Pabianice – AZS Uniwersytet Warszawski (niedz., 14.30).

Grupa B: MUKS Poznań – Isands Wichos Jelenia Góra, Lider Swarzędz – Wisła CanPack Kraków (oba sob., 14.00), AZS Politechnika Korona Kraków – KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. (sob., 15.00), Contimax MOSIR Bochnia – RMKS Xbest Rybnik (sob., 15.30).

Grupa C: Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. – IKS Słęża II Wrocław (sob., 12.00), Enea AZS II Poznań – SKK Polonia II Warszawa (sob., 13.00), KS Basket 25 II Bydgoszcz – VBW GTK II Gdynia (sob., 13.30), AZS UMCS II Lublin – MKS II Polkowice (sob., 19.00), Katarzynki II Toruń – Zagłębie II Sosnowiec (niedz., 15.00).

I LIGA MĘŻCZYZN

KSQ Qemetic Noteć Inowrocław – SKS Fulimpex Starogard Gdański, OPTeam Energia Polska Resovia – HydroTrack Radom (oba sob., 18.00), WKS Śląsk II Wrocław – Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg (niedz., 15.00), Weegree AZS Politechnika Opolska – GKS Tychy, Enea Basket Poznań – Miasto Szkła Krosno (oba niedz., 18.00), KKS Polonia Warszawa – Decka Pelplin (niedz., 19.00).

TYLKO 12 MINUT SOCHANA

NBA

■ To koszmarny sezon w wykonaniu Philadelphia 76ers. Skład klubu z Pensylwanii – Paul George, Joel Embiid, Kyle Lowry, Eric Gordon – miał predestynować go do gry w play offie o naprawdę duże cele. Tymczasem Sixers przegrywają mecz za meczem i wloką się w ogonie Konferencji Wschodniej (obecnie 12. miejsce). Zespół gra słabo, nie ma w nim chemii, dodatkowo jest dziesiątkowany przez kontuzje. Rzadko występuje w tym sezonie Embiid, z kolejnym urazem zmaga się George (gra mimo bólu), a teraz ogłoszono, że operację nadgarstka przejdzie specjalista od „trójk” Gordon! Raczej mało prawdopodobne, by w tym sezonie wrócił do gry.

– Nie pokazujemy żadnych oznak zespołu, który mógłby walczyć i rywalizować – mówi wprost Paul George. W poniedziałek 32 punktami rozbili ich Bulls, choć mecz był w Filadelfii. W środę „Phila” grała w Nowym Jorku. Było lepiej, ale i tak nowojorczycy wygrali. Knicks grali bez kontuzjowanego Karla-Anthoniego Townsa, ale do przerwy pozwolili rywalom rzucić ledwie 45 punktów. Jalen Brunson zdobył 34 „oczka” i dodał 7 asyst, a Mikal Bridges zaliczył 28 pkt. New York zajmuje trzecie miejsce na Wschodzie i jest raczej pewny udziału w play offie. Najciekawszy mecz w Konferencji Wschodniej odbył się w Little Caesars Arena w Detroit. Odradzający się Pistons sprawili sensację, pokonując obrońców tytułu z Bostonu. Tym samym skończyła się seria zwycięstw (12) Celtics w spotkaniach z Detroit. Do przerwy był remis (55:55), ale dwie kolejne kwarty wygrali gospodarze, dla których najlepszy punktował Malik Beasley (26 „oczek”) i Cade Cunningham (21 pkt i 11 asyst). To było ósme kolejne zwycięstwo Detroit, które jest szóste w swojej konferencji.

Na Zachodzie wzrok obserwatorów przyciągał derby Teksasu. W Toyota Center w Houston gościła ekipa z San Antonio. Emocji jednak wielkich nie było, bo gospodarze wygrali trzy kwarty i przed ostatnią częścią mieli już 26 „oczek” przewagi. Spurs bez Victora Wembanyamy nie przypominają zespołu, który sprawiał w tym sezonie niespodzianki i cieszył oko kibica. Jeremy Sochan zdobył 7 pkt

i miał 5 zbiórek, był na boisku tylko 12 minut. Trafił 3 z 5 rzutów z gry. W pierwszej połowie nasz zawodnik został uderzony w głowę i sztab medyczny Spurs zdecydował, że po przerwie nie pojawi się już na boisku. Bez trenera Gregga Popovicha (po udarze w listopadzie już nie wróci w tym sezonie) Sochan stracił pozycję w zespole, dostaje mniej minut, wypadł z pierwszej piątki, zdobywa mniej punktów...

Wyniki: **Washington - Portland 121:129, New York - Philadelphia 110:105, Indiana - Toronto 111:91, Detroit - Boston 117:97, Miami - Atlanta 131:109, Brooklyn - Oklahoma City 121:129, Chicago - LA Clippers 117:122, Utah - Sacramento 101:118, Houston - San Antonio 118:106.**

(p)

Debiutant na salonach

Lubelscy nowicjusze w europejskich pucharach zagrają w finale Pucharu Challenge, dokąd awansowali z kompletem zwycięstw.

PUCHAR CHALLENGE

Bogdanka LUK Lublin to trzeci polski klub, który ma szansę na triumf w Pucharze Challenge. Jako pierwszy, w 2012 roku, dokonał tego Tytan AZS Częstochowa. W poprzednim sezonie najlepszy okazał się PGE Projekt Warszawa, który 13 lat temu przegrał finał z... częstochowianami.

Lublinianie w drodze do obecnego finału pokonali kolejno: Maccabi Tel Awiw, Tourcoing Lille Metropole, CV Melilla i Sporting CP Lizbona, tracąc w sumie zaledwie dwa sety! – To mój czwarty sezon w Bogdanku LUK i nie ukrywam, że awans do finału to był cel minimum. Smakuje bardzo dobrze. Zegraliśmy dobry mecz, na szczęście szybki, bo kolejne spotkania ligowe czekają – stwierdził po

wyeliminowaniu Sportingu Jan Nowakowski, środkowy lubelskiej drużyny.

W rewanżu z ekipą ze stolicy Portugalii zabrakło Wilfredo Leona. Wcześniej nie zagrał również w ligowym meczu z Steam Hemarpołem Norwidem Częstochowa. Nasz reprezentant dostał zastrzyk z osocza w kolano, po którym musiał pauzować ponad tydzień. Na kolejne ligowe spotkanie z PSG Stalą Nysa (sobota) powinien być już gotowy.

Przewaga w umiejętnościach naszej drużyny nad portugalskim rywalem była ogromna i absencja Leona nie miała wpływu na przebieg rywalizacji. Szansę pokazania się dostali rezerwowi – Jakub Wachnik, Mikołaj Słotarski, Maciej Czyrek oraz Maciej Zajac. Ten ostatni otrzymał nawet nagrodę MVP spotkania.



Rafał Szymura miał wiele okazji do ataku, bo olsztynianie nie nadążali z postawieniem bloku.

Wszedł na parkiet na trzeciego seta i zdobył w nim 8 punktów. – To nie jest tylko moja zasługa. Jako środkowy najmniej dołożyłem od siebie. To zasługa chłopaków, że tak mnie wypromowali – skromnie przyznał Maciej Zajac w rozmowie z Polsatem Sport. – Bardzo się cieszę, że Maciek Zajac miał swoje minuty na boisku. Zagrał bardzo dobrze, dostał MVP, które mam nadzieję, nie było wymuszone przez nas, bo skandowaliśmy jego nazwisko po meczu – dodał z uśmiechem Nowakowski.

W drodze do finału rywale lublinian nie byli z naj-

wyższej półki. Do każdego z meczów Bogdanka przystępowała w roli faworyta. W finale już tak łatwo nie będzie. Zmierzy się w nim z Cucine Lube Civitanova. To jeden z włoskich potentatów. W półfinale dwukrotnie po 3:0 ograł SK Ankara. Jego trenerem jest Giampaolo Medei, który w dwóch ostatnich sezonach prowadził Asseco Resovię, a więc PlusLigę i Bogdankę LUK zna doskonale. W swojej talii ma sporo świetnych zawodników jak Marko Podrascanin, Adis Lagumdžija, Fabio Balaso czy Barthelemy Chinenyeze. Z Cucine Lu-

be w tym roku już odniósł pierwszy sukces. Przed meciem jego drużyna wywalczyła Puchar Włoch. – Przygotujemy się do tego meczu, jak najlepiej potrafimy. Celem jest zwycięstwo. Oczywiście Cucine Lube to bardzo dobry zespół i postawi bardzo trudne warunki, ale mamy zamiar im sprostać i zdobyć puchar – zapowiedział Nowakowski.

Finałowa rywalizacja rozpocznie się 12 marca. Gospodarzem pierwszego meczu będzie Bogdanka LUK. Rewanż tydzień później we Włoszech.

(mic)

Chwilowe kłopoty

PLUSLIGA

Andrea Giani, trener ZAKSY, przed meczem z zespołem z Olsztyna mógł wreszcie odetchnąć. Po raz pierwszy od dłuższego czasu kadra meczowa była kompletna. Nie musiał kombinować i przesuwawać zawodników na pozycjach. W Indykpolu AZS natomiast nadal brakowało kontuzjowanego Moritza Karlitzka.

Taktyka gospodarzy na mecz była prosta – od pierwszej akcji serwowali w Manuela Armoę. Pomysł okazał się skuteczny. Argentczyk potrafi zagrać genialnie, ale jest bardzo

nierówny i po jednym niepowodzeniu wpada w dołek. Wówczas popełnia błąd za błędem. To mu się właśnie przytrafiło w Kędzierzynie-Koźlu. Miał ogromne kłopoty w przyjęciu. Zawodził również w ofensywie, udane zagrania przeplatając fatalnymi. Jego koledzy też nie spisywali się dużo lepiej. Tylko Jan Hadrava trzymał poziom. Momentami spotkanie przypominało jego pojedynki z kędzierzynianami. Choć dwoił się i troił, niewiele mógł wskórać. Prowadzeni przez Bartosza Kurka gospodarze błyskawicznie odskoczyli i pierwszego seta wygrali bardzo wysoko.

Kędzierzynianie w zaległym meczu pokonali Indykpol AZS Olsztyn i awansowali na czwarte miejsce w tabeli.

W następnych też kontrolowali wynik, choć w drugim nie obyło się bez nerwów. Przy stanie 24:22 dwóch kolejnych akcji nie skończyli Kurek i Igor Grobelny. Atak tego pierwszego został podbity, Grobelny nie trafił natomiast w pole gry. Po chwili goście mieli w górze piłkę na 25 punkt, ale Mateusz Janikowski przestrelał. Gospodarze kolejnej piłki setowej już nie zaprzepaścili. (mic)

■ **ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Indykpol AZS Olsztyn 3:0 (25:16, 26:24, 25:15)**

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (3), Grobelny (9), Takvam (4), Kurek (15), Szymura (11), Poręba (10), Shoji (libe-

ro) oraz Kubicki, Rećko (2), Urbanowicz. Trener Andrea GIANI.

OLSZTYN: Tervaportti (1), Szerszeń (8), Jakubiszak (3), Hadrava (9), Armoa (5), Siwczyk (3), Hawryluk (libero) oraz Szymendera (1), Janikowski, Cieślak (2), Gąsior. Trener Daniel PLIŃSKI.

Sędziowali: Maciej Maciejewski i Jarosław Makowski (obaj Szczecin). **Widzów 1230.**

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:8, 20:12, 25:16.

II: 10:7, 15:11, 20:16, 26:24.

III: 10:7, 15:8, 20:12, 25:15.

Bohater – Bartosz KUREK.

1. Jastrzębie	26	66	21/5	71:26
2. Zawiercie	26	61	20/6	67:30
3. Warszawa	26	60	22/4	69:31
4. Kędzierzyn	26	55	19/7	62:39

5. Lublin	26	54	18/8	64:39
6. Rzeszów	26	48	15/11	61:47
7. Belchatów	26	45	15/11	56:47
8. Częstochowa	26	37	13/13	51:54
9. Olsztyn	26	34	10/16	45:53
10. Suwałki	26	33	12/14	49:59
11. Gdańsk	26	32	10/16	47:59
12. Gorzów	26	28	11/15	41:60
13. Nysa	26	25	7/19	39:65
14. Łwów	26	20	7/19	38:65
15. Katowice	26	14	5/21	31:69
16. Będzin	26	12	3/23	23:70

1-8 awans do play off; 14-16 spadek do I ligi

Następne mecze: 27.02.: Kędzierzyn-Koźle – Olsztyn; **28.02.:** Warszawa – Gorzów Wlkp., Suwałki – Łwów; **1.03.:** Będzin – Jastrzębie, Belchatów – Rzeszów, Nysa – Lublin; **2.03.:** Kędzierzyn-Koźle – Zawiercie, Gdańsk – Katowice; **3.03.:** Olsztyn – Częstochowa.

TAURON LIGA

Moya Radomka odniosła bardzo cenne zwycięstwo w Opolu z Uni. Dzięki trzem punktom jest bardzo blisko awansu do play offu.

■ Mecz zaczął się obiecująco dla miejscowych. Utrzymywały dwu, trzy punktową przewagę. Przy prowadzeniu 17:15 ich gra nagle z niezrozumiałych powodów się załamała. Straciły sześć kolejnych punktów i już do końca spotkania nie zdołały złapać rytmu. Wprawdzie udało im się wygrać trzecią partię, w czym znacząco pomogły im rywalki, które popełniły

mnóstwo błędów. Gdy zaczęły grać dokładniej, odzyskały kontrolę nad grą. (mic)

■ **Uni Opole – Moya Radomka 1:3 (19:25, 18:25, 25:19, 20:25)**
OPOLE: Bińczycka, McCall (11), Cygan (7), Zaroślińska-Król (5), Diouf (2), Potęć (9), Adamek (libero) oraz Reiter (16), Pamula (7), Matsumoto. Trener Nicola VETTORI.
RADOM: Mayer (3), Milos (12), Garita (16), Gałkowska (18), Milen (12), Pio-

trowska (10), Śliwa (libero) oraz Maciejewicz, Stijepić, Stachowicz, Szlagowska, Marszałkiewicz. Trener Jakub GŁUSZAK.

Sędziowali: Aleksandra Szydetko (Kędzierzyn-Koźle) i Michał Gruszczyński (Opole). **Widzów 997.**

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:13, 17:20, 19:25.

II: 7:10, 8:15, 10:20, 18:25.

III: 10:7, 15:13, 20:16, 25:19.

IV: 7:10, 15:14, 17:20, 20:25.

Bohaterka – Kornelia GARITA.

1. Rzeszów	19	51	18/1	55:14
2. ŁKS	18	49	16/2	50:12
3. Budowlani	19	44	15/4	48:22
4. Bielsko	19	42	15/4	50:22

5. Radom	20	27	9/11	39:46
6. Bydgoszcz	19	23	8/11	32:39
7. Police	19	20	7/12	32:40
8. Opole	20	20	6/14	29:46
9. Mielec	19	19	6/13	26:48
10. Wrocław	19	17	6/13	26:47
11. Mogilno	19	16	5/14	27:50
12. Kalisz	18	11	3/15	21:49

1-8 play off; 12 spadek do I ligi
Chemik Police ukarany odjęciem 3 punktów

Następne mecze: 28.02.: Police – Mogilno; **1.03.:** Budowlani – Wrocław, Mielec – Bielsko-Biała; **2.03.:** ŁKS – Rzeszów; **3.02.:** Kalisz – Bydgoszcz.

KRÓTKO

Rywale wyłonieni

■ Polskie zespoły poznały drużyny, z którymi zmierzą się o awans do Final Four Ligi Mistrzów. Aluron CMC Warta Zawiercie zagra z SVG Lueneburg, PGE Projekt Warszawa z Halbankiem Ankara, a JSW Jastrzębski Węgiel z Olympiakosem Pireus.

W play offie zespół z Lueneburga w niemieckim starciu wyeliminował Recycling Volleys Berlin. Pierwszy mecz wygrał 3:2, rewanż przegrał 2:3, ale zwyciężył w złotym secie 15:13. Halbank także awansował po złotym secie. U siebie wygrał z Allianz Mediolan 3:1, ale w rewanżu przegrał 1:3. W decydującej partii pokonał jednak włoski zespół 15:13. Z kolei Olympiakos Pireus dwukrotnie wygrał z Saint-Nazaire VB Atlantique 3:1 i 3:1.

Czwierćfinały zostaną rozegrane w dniach 11-13 i 18-20 marca.

(mic)

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Piątek, 28 lutego

■ **POLICE, 19.00:** Lotto Chemik – Sokół & Hagric Mogilno

Sobota, 1 marca

■ **ŁÓDŹ, 19.00:** PGE Grot Budowlani – #VolleyWrocław

■ **MIELEC, 20.30:** ITA Tools Stal – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

Niedziela, 2 marca

■ **ŁÓDŹ, 20.30:** ŁKS Commercecon – DevelopRes Rzeszów

Poniedziałek, 3 marca

■ **KALISZ, 20.30:** Energa MKS – Metalkas Pałac Bydgoszcz

PLUSLIGA

Piątek, 28 lutego

■ **WARSZAWA, 17.30:** PGE Projekt – Cuprum Stilon Gorzów

■ **SUWAŁKI, 20.30:** Ślepsk Małow – Barkom Każany Łwów

Sobota, 1 marca

■ **BĘDZIN, 12.30:** Nowak-Mosty MKS – Jastrzębski Węgiel

■ **BELCHATÓW, 14.45:** PGE GIEK Skra – Asseco Resovia

■ **NYSA, 17.30:** PSG Stal – Bogdanka LUK Lublin

Niedziela, 2 marca

■ **KĘDZIERZYN-KOŹLE, 14.45:** ZAKSA – Aluron CMC Warta Zawiercie

■ **GDAŃSK, 17.30:** Trefl – GKS Katowice

Poniedziałek, 3 marca

■ **OLSZTYN, 17.30:** Indykpol AZS – Steam Hemarpol Norwid Częstochowa

I LIGA KOBIEC

Hospel Płomień Sosnowiec – KS Piła (sob. 17.00), Nike Węgrów – SMS Szczyrk (pt. 18.30), KSG Warszawa – MKS COPCO Imielin (niedz. 16.00), Easy Wrap Volley – ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Maz., Legionovia – BAS Kombinat Budowlany Białystok, ENEA Energetyk Poznań – Gedania Politechnika Gdańsk, Solna Wieliczka pauzuje.

I LIGA MĘŻCZYZN

MCKIS Jaworzno – SMS Spółka (sob. 17.00), KPS Siedlce – BBTS Bielsko-Biała (sob. 18.00), AZS AGH Kraków – Astra Nowa Sól, Olimpia Sulęcina – Czarni Radom, Lechia Tomaszów Maz. – ChKS Chelme, Mickiewicz Kluczbork – PZL LEONARDO Avia Świdnik, Anioły Toruń – Visla Proline Bydgoszcz 2:3 (awans), REA BAS Białystok pauzuje. (s)



John Murray w ćwierćfinale zachował dwa czyste konta i pewnie chciałby powtórzyć to w kolejnej rundzie.

GKS Katowice wykazał się dojrzałością oraz mądrością taktyczną i szybko zapewnił sobie półfinał play offu.

TAURON HOKEJ LIGA

To już jest koniec, nie ma już nic/Jesteśmy wolni możemy iść/To już jest koniec możemy iść/Jesteśmy wolni bo nie ma już nic – to przebrój Kuby Sienkiewicza i jego „Elektrycznych gitar”, jednak nie wiemy czy tak sobie nucili hokeiści EC Będzin Zagłębia Sosnowiec w szatni. W czwartym ćwierćfinałowym spotkaniu nie mieli nic do powiedzenia z GieK-Są Katowice. Zakończyli już sezon i władze klubu mogą działać na rynku transfero-

wym, by stworzyć drużynę silniejszą, która mogłaby lepiej się zaprezentować niż w tegorocznym play offie. A GKS Katowice? W dwumeczu w „Satelicie” pokazał dojrzałość i skuteczność, zaś w Sosnowcu mądrość taktyczną.

Wczoraj zaczęło od ataków gospodarzy, ale szybko hala została uciszona, bo w 4 min Marcus Kallionkieli uderzeniem z backhandu pokonał Patrika Spešnego. W 9 min najlepszy strzelec sezonu zasadniczego Patryk Krężołek w przewadze miał doskonałą okazję do wyrównania, lecz ją zmarnował. Gdy Marek Charvat zjechał do boksu kar, goście szybko tę przewagę wykorzystali i na 2:0 podwyższył Jean Dupuy, któremu najwyraźniej sosnowiecki klimat służy. Dzień wcześniej popisał się dwoma trafieniami.

W II odsłonie goście nie zamierzali forsować tempa i uznali, że trzeba przede

wszystkim skupić się na zabezpieczeniu własnej bramki, choć mieli kilka sytuacji, by podwyższyć wynik. W 35 min Grzegorz Pasiut przed leżącym bramkarzem nie zdołał przerzucić nad nim „gumy”. Gospodarze atakowali bez większej wiary, nawet w przewadze. W gorących momenty na miejscu był John Murray. Na 9 sek. przed końcem tercji Ben Sokay podwyższył na 3:0. Hokeiści z Sosnowca z minuty na minutę tracili wiarę nawet w honorowego gola. W 55 min Grzegorz Pasiut ustalił wynik.

Walka momentami zbyt ostra, ale po końcowej syrenie obie drużyny już bez emocji sobie podziękowały. Miejscowi kibice, gdy drużyna i sztab szkoleniowy zebrali się na środku lodowiska, skandowali: Matias Lehtonen! To chyba nieomylny znak, że trener zostanie na przyszły sezon.

Włodzimierz Sowiński

■ EC Będzin Zagłębie Sosnowiec – GKS Katowice 0:4 (0:2, 0:1, 0:1)

Stan rywalizacji 0-4, awans katowiczian

0:1 – Kallionkieli – Anderson – Bepierszcz (3:48), 0:2 – Dupuy – Wronka – Pasiut (12:56, w przewadze), 0:3 – Sokay – Magee – Koponen (39:51, w przewadze), 0:4 – Pasiut – Wronka – Verveda (54:41, w przewadze).

Sędziowali: Michał Baca i Mateusz Krzywda – Maciej Waluszek i Michał Żak. **Widzów** 2550.

ZAGŁĘBIE: Spešny; Charvat (4) – Kotlorz, Sozanski – Naróg, Saur – Krawczyk, Andrejkiw; Szturc – Tyczyński – Krężołek, Djumić – Viikila – Sirkia, Bernacki (2) – Bucenko – Korenczuk, Shin – Sawicki – Sottys. Trener Matias LEHTONEN.

GKS: Murray; Runesson (4) – Englund, Verveda – Norberg, Macias – Koponen (2), Jalonen (2); Wronka – Pasiut – Magee, Mroczkowski – Sokay – Dupuy, Kallionkieli (2) – Anderson – Bepierszcz, Jonas Hofman – Salituro – Michalski, Smal. Trener Jacek PŁACHTA.

Kary: Zagłębie – 6 min, GKS – 12 (2 tech.) min

BEZ ZŁUDZEŃ

■ Kibice „Pasów” mieli prawo wierzyć, że ich ulubieńcy zniwelują straty z dwumeczu w Oświęcimiu. Nic z tego! W derbach Małopolski spotkali się z obrońcami tytułu mistrzowskiego z Oświęcimia, dobrze przygotowanymi przede wszystkim pod względem mentalnym i taktycznym. Od 26 minuty nikt nie miał wątpliwości kto będzie świętował wygraną. Ekipa Re-Plastu Unii musi wygrać jeszcze jeden mecz. Zaczęło się niby spokojnie, ale burza wisiła w powietrzu. W 8 min doszło do starcia bokserkiego pomiędzy młodym obrońcą gospodarzy, Szymonem Bieńkiem, i doświadczonym napastnikiem gości, Rado-

stawem Galantem. Wynik tej potyczki nie mógł być remisowy, skoro Galant sporo czasu spędza w siłowni. Oba, rzecz jasna, nie zobaczyliśmy już na lodzie, a Bieńek zjeżdżał ocierając krew z twarzy, ale to on dostał 2+5+20 min i goście grali z przewagą jednego zawodnika. Wtedy Krystian Dziubiński zdobył inauguracy-

nego gola. Początek 2. odsłony był emocjonujący, bo najpierw Patryk Wajda zdobył gola, zaś chwilę potem Tim Wahlgrem zmniejszył straty. Mecz praktycznie rozstrzygnął się, gdy Kamil Sadłocha zdobył 4. gola na początku 3. tercji. A potem było tylko tzw. dogrywanie...

(ws)

■ Comarch Cracovia - Re-Plast Unia Oświęcim 2:5 (0:1, 1:2, 1:2)

Stan rywalizacji 0-3

0:1 – Dziubiński – Olsson Trkulja – Akered (8:21, w przewadze), 0:2 – Wajda – Dziubiński (21:23), 1:2 – Wahlgrem – F. Kapica – Brandhammar (22:35), 1:3 – Holm – Sadłocha – Wajda (25:45), 1:4 – Sadłocha – Holm – Olsson Trkulja (40:16), 1:5 – Vertanen – Karjalainen – Hunddanpaa (52:43), 2:5 – Wahlgrem – D. Kapica – Ludngren (54:43).

Sędziowali: Wojciech Czech i Bartosz Kasprzyk – Dariusz Pobożniak i Sławomir Szachniewicz. **Widzów** 1276.

CRACOVIA: Salama (2); Kruczek – Brandhammar, Kamieniew – Jaskiewicz, Bieńek (7+20) – Wanacki, Jaracz; D. Kapica – Wahlgrem – Lundgren (2), Johansson – O. Olsson – Brynkus, Marzec (2) – Bezwiński – Mocarski (2), F. Kapica – Jarosz – Sterbenz, Dziurdzia. Trener Marek ZIĘTARA.

UNIA: Lundin; Akered – Soderberg, Diukow (2) – Vertanen, Wajda – Bezuska, Noworyta; Holm – D. Olsson Trkulja – Sadłocha, Karjalainen – Heikkinen – Aho-pelto, Marklund – Dziubiński – Huhdanpaa, Galant (5+20) – Krzemień – Lilje-wall, Kusak. Trener Antti KARHULA.

Kary: Cracovia – 35 (w tym kara meczu dla Bieńka) min, Unia – 27 (w tym kara meczu dla Galanta) min.

TAURON HOKEJ LIGA ĆWIERĆFINAŁY PLAY OFFU

Piątek, 28 lutego

■ KRAKÓW, 18.00: Cracovia – Unia 2:3 D, 2:5, 2:5

■ TORUŃ, 18.30: Energa – JKH 1:5, 3:5, 2:1

PIERWSZY KROK ENERGI

■ W Toruniu pachniało dogrywką, ale w końcówce pomocną dłoń podał gospodarzom obrońca JKH, Kamil Górny, który wylądował na ławce kar za uderzenie kijem. Podopieczni Juhy Nurminena nie omisskali wykorzystać tego „prezentu”, a wyrok wykonał Ukrainiec Oteksij Worona. Jeżeli wygrają również

dzisiaj, wyrównają stan rywalizacji na 2:2.

Ze względu na zawieszenie (na jeden mecz) napastnika Szymona Kiełbickiego trener JKH, Robert Kalaber, musiał przemeblować trzy formacje ataku. W miejsce nieobecnego wychowanka KTH Krynica do gry został desygnowany 20-letni Kanadyjczyk, Tomasz Szerba, który trafił

do pierwszej formacji, zastępując Litwiną Marka Kaleinikowasa.

„Stalowe Pierniki” objęty prowadzeniem już w 3 min, gdy Mikko-Matti Paakkola strzałem w „długi” róg umieścił krążek w bramce gości. Ci doprowadzili do wyrównania dopiero w 55 min. Zespół Roberta Kalabera wygrał wznawienie pod bramką już mocno zmęczonych hokeistów z Torunia i Kaleinikowasa trafił do siatki. Wydawało się, że w dogrywce jastrzębianie, którzy zachowali więcej sił, będą mieli większe szanse na zwycięstwo, lecz beznamiętne zagranie Górnego zniweczyło te plany. Było to pierwsze zwycięstwo Energi w tym sezonie nad JKH, siedem poprzednich pojedynków zakończyło się zwycięstwami jastrzębian.

Bogdan Nather

■ KH Energa Toruń - JKH GKS Jastrzębie 2:1 (1:0, 0:0, 1:1)

Stan rywalizacji 1-2

1:0 – Paakkola (2:03), 1:1 – Kaleinikowas – Pulkkinen (54:23), 2:1 – Worona – Arrak (57:08, w przewadze).

Sędziowali Bartosz Kaczmarek i Patryk Pyrskała oraz Łukasz Sośnierz i Eryk Sztwiertnia. **Widzów** 2120.

ENERGA: Svensson; Lawlor – Henriksson, Zieliński – Svarts, Jaworski (2) – T. Johansson, Ziarkowski – Gimiński; Baszyrow – Syty – Maćkowski, Paakkola – Emblich – K. Kalinowski, Worona – Arrak (2) – Fjodorows, M. Kalinowski – Prokurat – Kogut. Trener Juha NURMINEN.

JKH: Heikkinen; Makela – Ronkainen, Bagin – Żurek, Żalataj – Górny (2), Blomberg – Kunst; Pulkkinen – Kuru – Szerba, Kaleinikowas (2) – Rac – Kasperlik, Kamiński – Petrasz (2) – Urbanowicz, Zajac – Ł. Nalewajka – R. Nalewajka. Trener Robert KALABER.

Kary: Energa – 4 min, JKH – 6 min.

FAWORYT W PÓŁFINALE

■ Dla tej jednej pary pierwszej rundy play offu przewidywano najkrótszy scenariusz, czyli cztery mecze i wolne dla sanoczan.

W STS-ie trudno było o optymizm, bo klub już przez sporą część rundy zasadniczej nie zawsze sklecał trzy piątki, a co lepszych obcokrajowców (np. bramkarza Dominika Salame) oddawał możniejszemu ligowcom. W czwartym meczu po powrocie Krzysztofa Bukowskiego gospodarze mieli trzy pełne formacje i wygrali 1. tercję po голу obrońcy Karola Biłasa. Krótko po zmianie stron sanoczanin Herman Bryzga-

łow trafił na ławkę kar i choć gospodarze ostabienie przetrwali, jednak stracili bramkę kilka sekund po jego powro-

cie na łód. Niecałe 8 minut później było już 3:1 dla gości i resztę meczu trzeba było po prostu dograć...

■ Texom STS Sanok - GKS Tychy 1:5 (1:0, 0:3, 0:2)

Stan rywalizacji 0-4; awans tyszan

1:0 – Biłtas – Filipek – Florczak (13:58), 1:1 – Viitanen – Łyszczarczyk – Komorski (24:26), 1:2 – Alanen – Krzyżek – Viitanen (27:09), 1:3 – Paś – Monto – Pocięcha (32:18), 1:4 – Jeziorski – Monto – Paś (44:05), 1:5 – Paś – Pocięcha (58:10, w przewadze).

Sędziowali: Marcin Polak – Rafał Noworyta oraz Artur Hylński – Piotr Kot. **Widzów** 1400.

STS: Świdorski; Florczak (2) – Biłtas, Niemczyk – D. Musiot, Ginda – Hruzek; Filipek – Sienkiewicz – J. Bukowski (2), K. Bukowski – Bryzgałow (2) – Kowalczyk, Czopor (2) – Duleba – Fus. Trener Bogusław RAPAŁA.

GKS: Lewartowski; Bryk – Viinikainen, Sobecki – Kaskinen, Pocięcha – Ciura, Biżacki; Jeziorski – Monto – Paś, Kucharski – Komorski – Łyszczarczyk (2), Krzyżek – Alanen – Viitanen, Gościński – Turkin – Łarionows. Trener Pekka TIRKKONEN.

Kary: STS – 6 min, GKS – 2 min.

PÓŁFINAŁY PLAY OFFU MHL

Naprzód po karnych

■ Zespoły z Janowa i Bytoma w poprzednim sezonie spotkały się w finale i ten pierwszy nieoczekiwanie sięgnął po mistrzostwo. Tym razem już po półfinałowej rywalizacji jeden z nich się pożegna z rozgrywkami. Po pierwszej potyczce bliżej awansu jest Naprzód, choć wygrał dopiero po karnych. – Tylko w pierwszej tercji mieliśmy przewagę i mogliśmy zdobyć więcej goli – relacjonu-

je trener Naprzodu, Grzegorz Klich. – Był jednak remis, a potem gra się wyrównała, mieliśmy jednak nieco więcej szczęścia i wygraliśmy w karnych. W rewanżu może zadecydować przygotowanie fizyczne i mentalne. Po takiej wygranej chłopaki czują się pewnie i są dobrej myśli.

W drugim półfinale „Szable” z Oświęcimia wygrały w Toruniu i mają spore szanse awansu do decydującej rozgrywki.

■ Naprzód Janów – Polonia Bytom 3:2 (1:1, 1:0, 0:1, 0:0) po karnych 2-1

Gole: M. Saroka (20), Nikołajewicz (27), Hanuta (karny) – Kuzak II (6), Augustyniak (57).

■ Sokoty Toruń – Sabres Oświęcim 2:3 (1:1, 1:0, 0:2)

Gole: Ziarkowski (7), Wenker (37, w przewadze) – Trandin 2 (14, w przewadze, 55), Stetson (44, w przewadze).

■ Mecze rewanżowe w sobotę (1.03): Polonia – Naprzód (17.00), Sabres – Sokoty (15.00).

(ws)

Wyborowy kwartet

Trzech skutecznych napastników oraz świetny bramkarz to tajemnica sukcesów Winnipeg Jets.

NHL

Gdzie tkwi tajemnica wybornej formy i zwycięstw Winnipeg Jets? W sile uderzeniowej tercetu napastników: Gabriel Vilardi ma 54 pkt (26 goli+28 asyst), Mark Scheifele 66 (33+33), a Kyle Connor 73 (31+42). W sumie zdobyli 193 pkt, w tym 90 goli na 212 zespołu w 59 spotkaniach. Dodajmy jeszcze Connora Hellebuycka, który między słupkami solidnie pracuje na miano najlepszego bramkarza sezonu, co po raz kolejny udowodnił w Ottawie. Zatrzymał 24 krążki pędzące w jego stronę. W tej sytuacji trudno się dziwić, że lider tabeli ma 42 wygrane, w tym 11 z rzędu! Tym razem na wyjeździe „Odrzutowce” pokonały Ottawa Senators 4:1 (2:0, 1:1, 1:0) i od 20 stycznia nie zaznały porażki (wtedy 2:5 z Utah). Natomiast ich rywale zaliczyli piątą porażkę z rzędu.

Goście nie grali olśniewająco, ale i tak bramkarz Linus Ullmark miał sporo pracy (35 udanych interwencji). Cole Perfetti (8 minuta), Mason Appleton (10) i Connor (29) sprawili, że przyjezdni prowadzili 3:0, choć gospodarze mieli więcej z gry i oddali wiele groźniejszych strzałów. W końcu Thomas Chabot (29) zmniejszył straty, ale to było wszystko, na co było ich stać. W ostatniej tercji „Senatorzy” nie mieli specjalnego wyboru i wycofali bramkarza. W tej sytuacji w 58 minucie Scheifele, przy współudziale Connora, postawił krążek do pustej bramki i ustalił wynik. Scott Arniel, trener Winnipeg, był zadowolony z rezultatu, ale do gry miał kilka zastrzeżeń.

Hokeiści New Jersey Devils po niezwykle udanym początku sezonu nieco spuścili z tonu i tym razem przegrali w Denver z Colorado Avalanche 1:5 (0:1, 0:0, 1:4). Mimo to ich pozycja w play offie na tę chwilę jest niezagrażona. Nathan MacKinnon, lider „Lawin”, zdobył dwa gole (43 i 55, oba w przewadze) i zaliczył podanie przy trafieniu Artturiiego Lehtonen (9). W Konferencji Zachodniej Winnipeg ma 87 punktów i 11 przewagi nad Dallas. Los Angeles i Colorado są na 6. i 7. miejscu i mają po 70 pkt. Z kolei Ottawa zajmuje 10. lokatę w Konferencji Wschodniej z 62 pkt. Liderem jest Washington (84).

Wyniki: Ottawa – Winnipeg 1:4, Colorado – New Jersey 5:1, Los Angeles – Vancouver 2:3 po dogrywce.

(ws)

Cała Norwegia dumna

Johannes Hoesflot Klaebo zdobył dziesiąty złoty medal mistrzostw świata. Wszyscy Polacy odpadli w eliminacjach do sprintu.

Ceremonia otwarcia mistrzostw świata w Trondheim, z udziałem następcy tronu księcia Haakona i jego małżonki Mette-Marit, była imponująca. Na placu Torvet pomimo padającego deszczu zgromadziło się 25 tysięcy kibiców, a otworzyły ją dzwony i organy katedry Nidarosdomen. Sensacją wzbudził burmistrz miasta, który zamiast wygłosić oficjalną mowę... odśpiewał specjalnie ułożoną piosenkę. Motto mistrzostw brzmi: United by skiing (Zjednoczeni dzięki narciarstwu).

Złota misja Klaebo

Na pewno zjednoczeni byli Norwegowie, którzy tłumnie zgromadzili się wokół trasy biegowej, na której rozegrano sprint techniką dowolną. Żywiłowito dopingowali swoich reprezentantów, a szczególnie Johanna Hoesflota Klaebo, który biegł po swój dziesiąty złoty medal MŚ. I oczekiwań fanów nie zawiódł, bo wygrał w znakomitym stylu. Swoją moc pokazał już w eliminacjach, które wygrał. W finale pokonał Włocha Federico Pellegrino, który stracił do niego 0,67 s. Na najniższym stopniu podium stanął Fin Lauri Vuorinen.

Dorobek 28-letniego Klaebo jest imponujący. Wywalczył bowiem dziesiąty złoty medal MŚ, a czwarty z rzędu w sprincie, w sumie ma 13 medali tej imprezy, bo zdobył też dwa srebrne i brązowy. Na najkrótszym dystansie najlepszy był też w igrzyskach w Pjongczangu i Pekinie. Dwa lata temu w MŚ w słoweńskiej Planicy zdobył trzy złote i dwa srebrne medale. Niewykluczone, że powtórzy ten wyczyn – albo nawet poprawi – w Trondheim, gdzie trenuje na co dzień.

Wśród pań wygrała wielka faworytka, 30-letnia Szwedka Jonna Sundling, która także jest gwiazdą sprintów. W tej konkurencji zdobyła trzeci z rzędu złoty medal



Norweski mistrz nad mistrze!

MŚ, a w dorobku ma też zwycięstwo na igrzyskach w Pekinie. W czwartkowym finale nie dała rywalom szans. Druga Norweżka Kristine Stavas Skistad była wolniejsza o 2,13 s, a brąz zdobyła Szwajcarka Nadine Faehndrich.

Pech Staregi

Startująca w sprincie siódemka naszych reprezentantów w komplecie odpadła w eliminacjach. Najbliżej występu w fazie pucharowej był Maciej Starega, który zajął 31. miejsce, podczas gdy awans dawała lokata w pierwszej „30”. Od 30. Czecha Ondreja Cerny'ego był wolniejszy o zaledwie 0,04 s.

– Dałem z siebie wszystko. Nie mogłem więcej, ktoś musiał być 31. Szkoda, że padło na mnie. Jestem już starym, jestem już starym mistrzostwa świata. Jest wielu lepszych, młodszych, ale cieszę się, że miałem okazję tu z nimi rywalizować – powiedział 35-letni siedlczanin przed kamerą Eurosportu. 49. miejsce zajął Dominik Bury ze stratą 13,98 do zwycięskiego w eliminacjach

Kamil – 14,70, a 65. Piotr Jarecki – 16,39. Monika Skinder była 38. i straciła do najlepszej w eliminacjach Sundling 18,9 s, Izabela Marcisz 49. – 23,06, Aleksandra Kołodziej 62. – 31,67.

Bliźniaczk na podium

Norwegowie liczyli też na złoty medal w rozgrywanej po raz pierwszy w historii MŚ konkurencji kombinacji norweskiej kobiet, składającej się z biegu ze startu wspólnego na 5 km oraz rywalizacji na skoczni normalnej pań. Po biegu najszybsze były ich reprezentantki – Gyda Westvold Hansen, która miała dwie sekundy przewagi nad Marte Leinan Lund i 3,6 s nad trzecią Japonką Yuną Kasai. Jedyńa Polka, Joanna Kil, zajęła 19. miejsce ze stratą minuty i 10 sekund. Przed skokami Hansen miała zaledwie pół punktu przewagi nad Lund i punkt nad Y. Kasai. Japonka skoczyła 96,5 metra, a Hansen 94,5 metra i przegrała o 2,3 punktu. Brązowy medal wywalczyła siostra-bliźniaczka Yuny, Haruka

Kasai, która uzyskała 96 metrów i wskoczyła na podium z ósmej lokaty. Kil skoczyła zaledwie 78 metrów i spadła na 29. pozycję. Niespodzianką były lokaty wielkich faworytek do podium – szósta liderki Pucharu Świata, Niemki Nathalie Armbruster i 10. wiceliderki PS, Norweżki Idy Marie Hagen. Sklasyfikowano 36 zawodniczek.

WYNIKI

Biegi, sprint techniką dowolną Kobiety

1. Jonna Sundling (Szwecja) 3.03,36, 2. Kristine Stavas Skistad (Norwegia) strata 2,13, 3. Nadine Faehndrich (Szwajcaria) 2,84, 4. Maja Dahlqvist (Szwecja) 9,60, 5. Julia Kern (USA) 10,53, 6. Lotta Udnes Weng (Norwegia) 26,43 ... **38. Monika Skinder, 49. Izabela Marcisz, 62. Aleksandra Kołodziej – wszystkie odpadły w eliminacjach.**

Mężczyźni

1. Johannes Hoesflot Klaebo (Norwegia) 2.45,74, 2. Federico Pellegrino (Włochy) strata 0,67 s, 3. Lauri Vuorinen (Finlandia) 4,79, 4. Jules Chappaz (Francja) 4,99, 5. Michal Novak (Czechy) 6,07, 6. Lucas Charnavatt (Francja) 24,05 ... **31. Maciej Starega, 49. Dominik Bury, 53. Kamil Bury, 65. Piotr Jarecki – wszyscy odpadli w eliminacjach.**

Kombinacja norweska kobiet Bieg ze startu wspólnego na 5 km, skocznia normalna

1. Yuna Kasai (Japonia) 121,0 pkt, 2. Gyda Westvold Hansen (Norwegia) 118,7, 3. Haruka Kasai (Japonia) 115,6, 4. Alexa Brabec (USA) 111,4, 5. Jenny Novak (Niemcy) 111,2, 6. Nathalie Armbruster (Niemcy) 110,0 ... **29. Joanna Kil 52,4.**

DZIS I JUTRO NA ARENACH MŚ

PIĄTEK (28.02)

■ Kombinacja norweska (konkurs drużyn mieszanych, 12.00 - skoki narciarskie HS 105, 16.05 - biegi) ■ Skoki narciarskie (14.00 - konkurs kobiet HS 105)

SOBOTA (1.03)

■ Kombinacja mężczyzn (12.00 - skoki narciarskie HS105, 16.00 - bieg na 7,5 km) ■ Biegi narciarskie (14.00 - skiatlon mężczyzn 10+10 km) ■ Skoki (17.00 - konkurs drużynowy kobiet HS 105, 20.30 - kwalifikacje mężczyzn HS 105)

Przygotował
Andrzej Wasik

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Andrzej GRYGIERCZYK

Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

tel.: 32 258 72 07

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

TYLKO TWARDOSZ

■ Kwalifikacje do piątkowego konkursu na normalnej skoczni (HS 102) wygrała Słowenka Nika Prevc, która kapitalnie skoczyła w serii próbnej, osiągając 105,5 m. Młodsza siostra Petera, Cene i Domena Prevców prezentuje w ostatnim czasie znakomitą formę, wygrała sześć ostatnich konkursów Pu-

charu Świata i zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji generalnej. Wczoraj w eliminacjach, w których wzięło udział 60 zawodniczek, za skok na odległość 99,5 m otrzymała notę 147,6 pkt, wyprzedzając o 7,9 pkt Norweżkę Annę Odine Stroem (101,5 m – wyrównany rekord skoczni) oraz o 10,5 pkt Austriaczkę Jacqueline Seifriedsberger (95 m).

Anna Twardosz zajęła 20. miejsce, za skok na odległość 94,5 m uzyskała notę 110,8 pkt. W czole, „40”, która wystąpi w piątek w rywalizacji o medale, zabraknie pozostałych Polek. Nicole Konderla zajęła 49. lokatę (79,5 m; 79,5 pkt), a Pola Bełtowska była 56. (71,5 m; 62,6 pkt). Dzisiejszy konkurs rozpocznie się o godz. 14.00

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 28 LUTEGO

TVP SPORT

15.25 Tenis stołowy: Lotto Superliga, KTS Gliwice - Akademia Zamojska Trefl Zamość, 20.20 Pn: Betclit 1. Liga, studio i Arka Gdynia - Wisła Kraków (na żywo)

POLSAT SPORT 1

9.00 Polsat Futbol Cast, 14.00 Tenis: półfinały ATP w Dubaju, 17.30 Siatkówka: PlusLiga, PGE Projekt Warszawa - Cuprum Stilon Gorzów, 20.30 Slepski Małow Suwałki - Barkom Każany Lwów, 3.00 Tenis: półfinały ATP w Acapulco (na żywo)

POLSAT SPORT 2

12.00 FIA World Endurance Championship: wyścig w Lusajlu, 19.00 Łyżwiarstwo szybkie: 1. dzień PS w Heerenveen (na żywo)

POLSAT SPORT 3

17.20 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Energa Icon Sea Czarni Słupsk - Arriva Polski Cukier Toruń, 19.30 Lekka atletyka: World Athletics Indoor Tour Gold w Madrycie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.00 Tenis: półfinały ATP w Dubaju, 20.25 Koszykówka: Turkish Airlines EuroLiga, Partizan Belgrad - Baskonia Vitoria-Gasteiz, 1.00 Tenis: półfinały ATP w Acapulco (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

7.15 Motocyklowe MŚ: GP Tajlandii, treningi w Moto3, Moto2 i MotoGP, 10.00 Narciarstwo dowolne: PS w Almaty, jazda po muldach, 12.00 FIA World Endurance Championship: wyścig w Lusajlu, 2.40 Motocyklowe MŚ: GP Tajlandii, treningi w Moto3, Moto2 i MotoGP (na żywo)

EUROSPORT 1

7.00 Snooker: półfinały World Open, 10.30 Narciarstwo alpejskie: PS w Kvitfjell, zjazd kobiet, 12.00, 15.00 Kombinacja norweska: MŚ w Trondheim, sztafeta mieszana, 13.45 Skoki narciarskie kobiet (na żywo)

EUROSPORT 2

8.20 Narciarstwo dowolne: PS w Gudauri, ski cross, 10.00 Narciarstwo dowolne: PS w Almaty, jazda po muldach, 11.30, 17.30 FIA World Endurance Championship: wyścig w Lusajlu, 15.30 Kolarstwo: 3. etap Tour of Galicia, 22.30 Golf: 2. runda Cognizant Classic in The Palm Beaches (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.00 Pn: PKO BP Ekstraklasa, studio i Górnik Zabrze - Cracovia, 4.00 Koszykówka: NBA, Los Angeles Lakers - Los Angeles Clippers (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

21.00 Tenis: ćwierćfinały WTA w Meridzie (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

17.30 Pn: ekstraklasa, studio i Radomiak - Widzew Łódź, 20.25 Górnik Zabrze - Cracovia (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

17.30 Pn: ekstraklasa, studio i Radomiak - Widzew Łódź, 3.00 Boks: BKFC Fight Night w Albuquerque, waga kogucia Keith Richardson - Bekhzod Usmonov (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

7.40, 12.40 Formuła 1: 3. dzień przedsezonowych testów w Bahrajnie, 20.20 Pn: liga niemiecka, VfB Stuttgart - Bayern Monachium (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: liga włoska, Fiorentina - Lecce (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga hiszpańska, Real Valladolid - Las Palmas (na żywo)



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Kocham cię jak Islandię

Będzie dzisiaj o miłości do Islandii i do koszykówki. Polskiej koszykówki. Tylko że ta miłość jest jakby nieodwzajemniona. Albo odwzajemniana od czasu do czasu, choć nie aż tak często, jakby się chciało. Sięgamy daleko do wspomnień, do wielkich ekip prowadzonych przez Witolda Zagórskiego (lata 60.), Ludwika Miętę-Mikołajewicza (lata 80.) czy Tomasza Herkta (koniec dekady lat 90.). Ten pierwszy zajmował się paniami, dwaj pozostali paniami i każdy miał na koncie medale mistrzostw Europy. Bywały wszelako lata, w których przejmowaliśmy się miejscami dość odległymi od podium, ale mimo wszystko oznaczały one, że świat nie uciekał nam aż tak chyżo.

Ale teraz chyba ucieka. Popatrzmy na to, co świeże, czyli eliminacje EuroBasketu 2025 mężczyzn, którego będziemy współgospodarzami. Co prawda z tego tytułu start w finałach należy się nam z urzędu, ale w eliminacjach i tak trzeba było wystąpić. Z jakim skutkiem? Ano takim, że na sześć meczów przegraliśmy pięć,

z czego przedostatni występ – przeciwko Litwie w katowickim „Spodku” – był kompromitacją. Zahaczyły o nią również oba (przegrane) mecze z Macedonią Północną.

W związku z tym nie ma chyba nikogo, kto by się nie martwił. Nie tylko dlatego, że grać piach u siebie jest pewnym wstydem, lecz przede wszystkim dlatego, że może to być zmartwienie na długie lata, bo na jakiej podstawie można snuć inne, czyli optymistyczne prognozy? Pociaszamy się tym, że do kadry dołączy Jeremy Sochan, a może jeszcze ktoś, kto co prawda słabo mówi po polsku (albo w ogóle tego nie umie), ale komu wynaleziono mniej czy bardziej odległe polskie korzenie. Tylko że to takie złudne... Trudno nie pamiętać, że kiedyś wielkie nadzieje wiązano z występami w kadrze Marcina Gortata czy Macieja Lampego, którzy byli dłużej bądź krócej związani z NBA. I co z tego wychodziło? Najwięcej pamięta się o... kwasach czy innych niesnaskach. O sukcesach nie ma co pamiętać, bo ich nie było.

Sportowy fenomen Islandii, zwłaszcza na tle Polski, jest nietatwy do zrozumienia, chociaż może trzeba byłoby zwrócić się do tamtejszej Polonii – nasi rodacy są drugą po Islandczykach grupą narodowościową w tym kraju, więc powinno się znaleźć takich, którzy coś widzieli, coś wiedzą, coś mogliby powiedzieć.

Czekamy zatem na ten EuroBasket i... kombinujemy. Jednym z wariantów tych kombinacji jest to, żeby wciągnąć do „naszej” grupy Islandię, bo zgodnie z zasadami FIBA-Europe każdy współgospodarz może zaprosić do swojej grupy jednego z rywali. Najwyraźniej zarządzający polską koszykówką wychodzą z założenia, że Islandia to będzie taki rywal w sam raz, do przeskoczenia. Dodam tylko, że wyspiarze zakwalifikowali się do ME 2025 z drugiego miejsca, a zagrają w nich po raz trzeci; poprzednio w 2015 i 2017 roku.

Może będą do przeskoczenia, może nie. Się zobaczy. Sportowy fenomen

Islandii, zwłaszcza na tle Polski, jest nietatwy do zrozumienia, chociaż może trzeba byłoby zwrócić się do tamtejszej Polonii – nasi rodacy są drugą po Islandczykach grupą narodowościową w tym kraju, więc powinno się znaleźć takich, którzy coś widzieli, coś wiedzą, coś mogliby powiedzieć. Zwłaszcza jeśli mają dzieci w wieku szkolnym.

Zacznijmy od tego, że ten kraj liczy coś około 400 tysięcy mieszkańców, a mimo to potrafi wychować (wyszkolić, wytrenować) liczące się w Europie drużyny. Czyż nie świadczy o tym przykład wspomnianych koszykarzy? A czy nie warto odkurzyć w pamięci faktu,

że na niedawnych mistrzostwach świata w piłce ręcznej reprezentacja tegoż kraju zajęła 9. miejsce, podczas kiedy nasza „cieszyła” się ze zdobycia Pucharu Prezydenta, czyli 25. miejsca? A czy nie było tak, że podczas Euro 2016 niemal cały Stary Kontynent kibicował piłkarzom nożnym Islandii, którzy dotarli aż do ćwierćfinału i dopiero w nim odpadli z gospodarzami, Francuzami? No fakt, później już tego nie powtórzyli. No ale czy nasza kadra powtórzyła to samo osiągnięcie z tegoż 2016 roku, czyli miejsce w ćwierćfinale?

Wynika z tego, że na miejscu koszykarzy aż tak bardzo bym do tych Islandczyków się nie śpieszył. Lecz przede wszystkim wynika coś jeszcze innego. To mianowicie, że pracuje się tam na sukcesy sportowe (nie tylko koszykarskie) jakoś inaczej niż w wielokrotnie liczniejszej Polsce. Z większą fachowością? Większą solidnością? Większą starannością? A przede wszystkim z większym zapamiętaniem? Więc jak tu kogoś takiego nie kochać?!

Konrad Dąbrowski drugi

Pech Eryka Goczała, który musiał ratować samochód przed spaleniem!

RAJDY TERENOWE
MŚ W ABU DHABI

Startujący w klasie Rally 2 motocyklista Konrad Dąbrowski (KTM) zajął drugie miejsce w terenowym rajdzie Abu Dhabi Desert Challenge, drugiej eliminacji mistrzostw świata. Przegrał tylko z Michaelem Dochertym z RPA (Husqvarna).

- Jestem bardzo zadowolony z tego rajdu, bo jechała tu prawie cała czołówka ostatniego Dakaru. Startowałem tu nowym motocyklem i trochę testowałem ustawienia. Jest duża różnica na plus w porównaniu do starego modelu, przede wszystkim jest bardziej zwinny, co daje przewagę na wydmach. Ale jeszcze dużo pracy przed nami, żeby go idealnie ustawić - powiedział Dąbrowski.

Młody polski motocyklista wszystkich podporządkowuje startowi w przyszłorocznym Dakarze. W tej najtrudniejszej terenowej imprezie świata z roku na rok zajmuje coraz wyższe miejsca.

- Cały czas myślę o Dakarze. Z powodów budżetowych pewnie odpuścimy kolejny rajd mistrzostw świata w RPA, za to dużo czasu chcemy spędzić na testach w Maroku - dodał zawodnik Duust Rally Teamu.

W śróde debiutujący za kierownicą samochodu 20-letni Eryk Goczał z hiszpańskim pilotem Oriolem Meną cieszyli się z pierw-



Rajd nietatwy, ale malowniczy...

szego etapowego zwycięstwa w „królewskiej” klasie Ultimate, a w czwartek dosięgnął ich pech. W ich Toyocie zламаł się amortyzator, wyciekł z niego olej, co wywołało pożar.

- Mieliliśmy bardzo dobre tempo, jednak niestety na 37 kilometrze pojawił się ogromny ogień. Na szczęście, dzięki gaśnicom i piaskowi udało nam się ugasić samochód. Ogromne podziękowania dla Lucasa Moraes, który zatrzymał się i podał nam swoją gaśnicę - to dzięki niemu udało się ocalić auto. Tak czy inaczej, jestem zadowolony z naszego występu. Zdobyliśmy mnóstwo doświadczenia, a ja z każdym kilometrem czuję się coraz bardziej komfortowo w nowym aucie - przekazał na

mecie w Abu Zabi młody kierowca.

O Eryku Goczale stało się głośno dwa lata temu, gdy wygrał Rajd Dakar w klasie lekkich pojazdów SSV. W wieku 18 lat został najmłodszym zwycięzcą tej najbardziej wymagającej terenowej imprezy na świecie. Za kierownicą innej Toyoty zespołu Overdrive w Abu Dhabi Desert Challenge zasiadł jego ojciec Marek, który jednak z powodu urazu kręgosłupa musiał się wycofać z imprezy.

Rajd wygrał utytułowany Katarczyk Nasser Al-Attiyah w Dacji, a ostatniego etapu, podobnie jak młody Polak z powodów problemów technicznych, nie ukończył inny kierowca Toyoty zespołu Overdrive, zwycięzca

tegorocznego Dakaru Saudyjszyk Yazeed Al Rajhi. Saudyjszyk i Polak zostali uwzględnieni w klasyfikacji końcowej z wielogodzinnyymi stratami.

W mocniejszej motocyklowej klasie Rally GP w Zjednoczonych Emiratach Arabskich najlepszy okazał się zwycięzca ostatniego Dakaru Australijczyk Daniel Sanders (KTM). W klasie lekkich pojazdów challenger piąte miejsce zajęli Adam Kuś i ukraiński pilot Dmytro Cyro, a wygrała Saudyjka Dania Akeel.

Cykl tegorocznych mistrzostw świata w rajdach terenowych składa się z pięciu eliminacji. Kolejne odbędą się w RPA (18-24 maja), Portugalii (22-28 września) i Maroku (10-17 października).

Świątek i Hurkacz razem

Iga Świątek i Hubert Hurkacz wystąpią w mikście w Indian Wells. Polski duet weźmie udział w charytatywnym turnieju Eisenhower Cup na zasadach Tie Break Tens, który odbędzie się 5 marca - poinformował Polsat Sport.

Eisenhower Cup to zmagania ośmiu par mieszanych, które w tym roku odbywają się w Indian Wells, tuż przed turniejami rangi 1000 w tej miejscowości. Mecze pokazowe trwają zaledwie kilkanaście minut, bowiem gra toczy się do 10 punktów.

Inne duety, które wystąpią w Eisenhower Cup 2025, to: Emma Navarro/Ben Shelton (oboje USA), Jelena Rybakina (Kazach-

stan)/Taylor Fritz (USA), Madison Keys/Tommy Paul (oboje USA), Paula Badosa (Hiszpania)/Stefanos Tsitsipas (Grecja), Katie Boulter (W. Brytania)/Alex de Minaur (Australia), Maria Sakkari (Grecja)/Casper Ruud (Norwegia) oraz Jasmine Paolini/Lorenzo Musetti (oboje Włochy).

Polacy brali już udział w tej imprezie w 2023 i 2024. Przed dwoma laty dotarli do finału, przegrywając 8:10 z Białorusinką Aryną Sabalenką i Amerykaninem Taylorem Fritzem. W zeszłym sezonie natomiast pożegnali się z turniejem już w pierwszym meczu, po porażce 2:10 z Badosą i Tsitsipasem.

Z INNYCH KORTÓW

■ Rozstawieni z numerem drugim Jan Zieliński i Belg Sander Gille odpadli w pierwszej rundzie debła turnieju ATP w meksykańskim Acapulco. Przegrali z duetem indyjsko-meksykańskim Sri-ram Balaji, Miguel Angel Reyes-Varela 4:6, 2:6. Rok temu w Acapulco Zieliński cieszył się z triumfu w imprezie. Wówczas grał w parze z Monakijczykiem Hugo Nysem.

■ Karol Drzewiecki i Piotr Matuszewski odpadli z turnieju ATP 250 w Santiago. W pierwszej rundzie debła przegrali z Kolumbijczykiem Nicolasem Barrientosem i Hindusem

Rithvikiem Bollipallim 6:7 (5-7), 6:7 (7-9). Drzewiecki i Matuszewski byli jedynymi polskimi tenisistami startującymi w stolicy Chile.

■ Alicja Rosolska i Holenderka Isabelle Haverlag pokonały Amerykanki Jessicę Aney i Jessicę Failing 6:3, 6:1 i awansowały do półfinału debła turnieju WTA 250 na twardych kortach w Austin. O zakwalifikowanie się do finału polsko-holenderski duet rywalizować będzie z rozstawionymi z numerem czwartym Brytyjkami Maią Lumsden i Heather Watson albo z Amerykanką McCartney Kessler i Chinką Zhang Shuai.